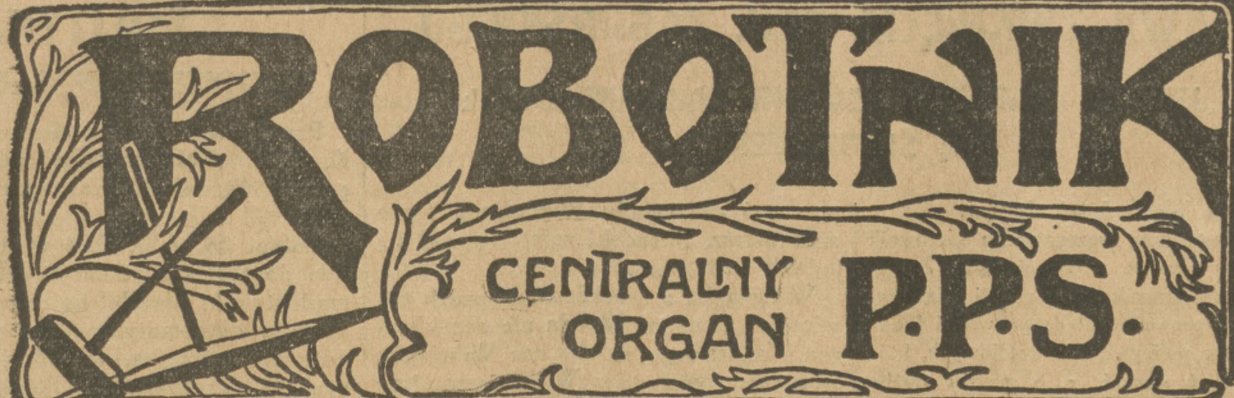
Bibljot. Jag.

Nr. 241 (3081). Warszawa, 3 SOBOTA Września 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.!

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ.

Posłowie i senatorowie w liczbie, odpowiadającej przepisom Konstytucji, zażądali zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentarnej. Decyzja p. Prezydenta Rzeczypospolitej co do terminu otwarcia sesji ogłoszona będzie zapewne w dniach najbliższych. Nadejdzie tedy kres „ogórkom politycznym".

Jak się ułożą stosunki pomiędzy Sejmem a Rządem? Jak długo potrwają obrady sejmowe? Trudno dziś snuć jakiekolwiek przewidywania. W każdymbądź razie mandat Sejmu obecnego wygasa w listopadzie. Wraz z nim kończy się nieznośny stan rzeczy, przy którym pomiędzy literą Konstytucji a treścią życia wyrasta przepaść, stopniowo coraz mocniej bijąca w oczy przeciętną nawet opinję. Polska stanie u rozstajnych dróg. Głos całego kraju zaważy na przyszłości, zaważy głębiej i potężniej może, niż wiele osób przypuszcza.

Nie chcę w tej chwili rozpatrywać różnych szans politycznych. Z naszego punktu widzenia jesienna sesja sejmowa musi doprowadzić nietylko do wyjaśnienia sytuacji politycznej; musi zarazem postawić z zupełną bezwzględnością na porządku dziennym zagadnienia, obchodzące bezpośrednio klasę robotniczą, a ginące dzisiaj w powodzi wszelakiego rodzaju plotek i sensacji.

Ostatnie zarządzenia w sprawie zasiłków dla bezrobotnych zepchnęły tysiące rodzin proletarjackich na samo dno nędzy. Realne płace robotnicze i pracownicze w dalszym ciągu wołają o pomstę do nieba. Powódź w Małopolsce Wschodniej nasunęła masom robotników przemysłu naftowego widmo straszliwej katastrofy. Z. P. P. S. nie przemilczy tych wszystkich faktów; znajdą one swój odgłos z trybuny sejmowej, wywołać powinny zasadniczą ocenę położenia gospodarczego i polityki gospodarczej Państwa.

Sesja, zamknięta tak gwałtownie w lipcu, pozostawiła po sobie spadek w postaci ustaw samorządowych, dekretu prasowego, ustawy o zgromadzeniach, sprawy zmiany Konstytucji w sensie „samorozwiązalności" naszego parlamentu. Jeżeli idzie o sławetny dekret prasowy, miesiące minione dostarczyły chyba przeciwko niemu dostateczną liczbę dowodów, zaczerpniętych z praktyki. Ustawa zgromadzeniowa dotyczy ściśle nadchodzącej kampanji wyborczej. Problem „samorozwiązalności" i rozumna organizacja samorządu nie straciły chyba nic na aktualności.

Tak wygląda program prac sejmowych ...w oderwaniu od sytuacji politycznej. Ale czy ta sytuacja nie przerośnie go odrazu, czy nie podporządkuje go sobie? odgadnąć zawczasu nie podobna. Polska Partja Socjalistyczna w lipcowej odezwie C.K.W. i Z.P.P. S. określiła jasno i wyraźnie położenie: *całość* polskiego życia politycznego przesunęła się „na prawo", odpowiednie przesunięcie następuje logicznie również *w dziedzinie społeczno - gospodarczej*. Stąd wynika niebezpieczeństwo dla demokracji i dla zdobyczy społecznych klasy robotniczej. Najgorszą jest niejasność położenia, gmatwanina poglądów, stanowisk, dążeń. Z. P. P. S. uczyni wszystko, by w nowej sesji parlamentarnej wszelkie możliwości i drogi dalszego rozwoju dla Polski uwypukliły się w sposób jaskrawy, bo opinja mas przystąpiła do decydującego wyboru z pełną świadomością celów, metod działania i... konsekwencji.

Niech skończy się epoka „sanacji moralnej", w której p. minister *Meysztowicz*, składający w r. 1914 deklarację wiernopoddańczą w rosyjskiej Radzie Państwa, był honorowany na Zjeździe Legjonistów w Kaliszu; kraj pragnie *jasności*, aby mógł *rozstrzygnąć*.

Mieczysław Niedziałkowski.

POWROT WICEPREMJERA BARTLA

Wczoraj o godz. 6 wieczorem powrócił z Druskienik Wicepremjer **Bartel** w towarzystwie sekretarza Prezydjum Rady Ministrów por. **Zaćwilichowskiego.**

Wicepremjer jeździł do Druskienik dla zdania Prezesowi Rady Ministrów Marszałkowi **Piłsudskiemu** sprawy z położenia w kraju pom. in. z powodzi, która nawiedziła Wschodnią Małopolskę.

W Druskienikach omawiano także sprawę nadchodzącej sesji sejmowej.

O UREGULOWANIE PŁAC I EMERYTUR W SALINACH.

KONFERENCJA W MIN. PRACY.

Wczoraj odbyła się w Min. Pracy, pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, p. **Klotta,** konferencja przed stawicieli Ministerjów: Handlu i Przemysłu, Skarbu i Pracy, z delegacją Zw. Górników — w sprawie wniesionych przez Centralny Związek Górników żądań uregulowania płac i emerytur robotników w państwowych salinach.

Szczegółowo uzasadniali żądania robotników tow. **Tatara,** oraz tow. tow. posłowie **Żuławski, Marek i Stańczyk.**

Po obszernej dyskusji w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich, reprezentowanych na konferencji ministerjów, oraz delegaci robotników salinarnych — przewodniczący zarządził przerwę, celem uzgodnienia stanowiska Rządu w tych sprawach.

Po przerwie zgodzono się, że **Rząd w ciągu miesiąca września dokona rewizji obecnych płac w salinach i ustali wysokość procentu, o jaki górnicy salinarni zostali pokrzywdzeni w stosunku do płac górników w przemyśle węglowym. Procent ten zostanie dodany do obecnych płac salinarzy od dn. 1-go września.** Uregulowane w ten sposób zarobki ulegną ponownej rewizji, w związku z obecną akcją podwyżkową w przemyśle węglowym; na przyszłość zaś — Rząd oświadczył gotowość **zawarcia osobnej umowy** w sprawie ustalenia i regulowania warunków pracy i płacy w salinach.

Co się tyczy spraw emerytalnych, główny inspektor pracy przedstawi wysunięte przez delegację salinarzy żądania i, po przeprowadzeniu narad z zainteresowanemi ministerjami, spowoduje wydanie odpowiedniego rozporządzenia, zmieniającego obowiązujący dotychczas, a krzywdzący robotników — statut prowizyjny.

KATASTROFALNA POWODZ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

W POWIECIE DROHOBYCKIM

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Rutkowski, który wczoraj powrócił z powiatu drohobyckiego, nawiedzonego powodzią, udzielił przedstawicielwi P. A. T. we Lwowie następujących informacji:

W powiecie drohobyckim zalanych jest 28 miejscowości. Ludność pozbawiona jest żywności, albowiem wszystkie zapasy porwane zostały przez wodę. Akcję ratunkową utrudnia zupełne zerwanie wszystkich mostów i podmycie szos na dużej przestrzeni.

ZNISZCZENIE BORYSŁAWIA

Największe straty w powiecie drohobyckim poniósł Borysław, gdzie ulewy zerwały wszystkie mosty i gdzie runęły dwie kamienice dwupiętrowe, 10 domów piętrowych i 5 budynków przemysłowych. Dotychczas stwierdzono 4 ofiary w ludziach, 2 osoby utonęły w Tyśmienicy, a nadto brak dwóch osób, które niewątpliwie padły ofiarą powodzi.

Z kopalń naftowych najbardziej ucierpiały kopalnie „Piłsudski" i „Milano". Ponadto wszystkie kopalnie poniosły niesłychane straty, skutkiem zerwania rurociągów, odprowadzających ropę do zbiorników i gazociągów, skutkiem czego niektóre kopalnie już przerwały pracę.

Dnia 2 b. m. przybyła do Stryja kompanja saperów z pontonami i została wydelegowana do Drohobycza i Borysławia, gdzie będzie użyta do prowizorycznej naprawy mostów.

Ogólnej cyfry strat powiatu drohobyckiego ustalić dziś niepodobna. Naczelnik urzędu gospodarczego p. Markiewicz ocenia straty w przemyśle naftowym zgórą na 2 miljony zł. Straty w plonach dochodzą do 800 tysięcy złotych, nie licząc strat w inwentarzu żywym i zniszczenia budynków, mostów i dróg.

Ruch drogowy Drohobycz—Stryj został już uruchomiony. Linja kolejowa Drohobycz — Stryj, która została w kilkunastu miejscach podmulona, będzie naprawiona prawdopodobnie do niedzieli.

ZALANIE DOMU ROBOTNICZEGO W PRZEMYŚLU

Telegram z Przemyśla przyniósł smutną wiadomość o tem, iż pomiędzy innemi budynkami zalany został przez wezbrane fale Sanu Dom Robotniczy.

Dom Robotniczy w Przemyślu, jeden z największych gmachów w tem mieście, stoi nad samym brzegiem Sanu. Powódź, która dotknęła setki tysięcy ludności Małopolski Wschodniej, nie oszczędziła także Domu Robotniczego, stanowiącego przedmiot słusznej dumy naszej przemyskiej organizacji z tow. pos. Liebermanem na czele.

W suterynach Domu Robotniczego mieszczą się piekarnia, urządzona według ostatnich wymagań techniki, skład mąki, czytelnia i bibljoteka TUR-a oraz sala gimnastyczna. Prawdopodobnie te części domu Robotniczego uległy zalewowi niszczącego żywiołu.

W POWIECIE KAŁUSKIM

Lwów, 2.9. AW. W powiecie kałuskim klęska wylewu nawiedziła 51 gmin. W ostatniej chwili donoszą, że niebezpieczeństwo na terenie powiatu zmniejszyło się, gdyż wody na rzekach Siwce i Łomnicy opadają.

Lwów, 2.9. AW. W Kałuszu zalana jest część miasta oraz saliny. Szkody w kopalniach potasu „TESP-u" przekraczają pół miljona złotych. Tratwa, na której starosta kałuski Łukaszewski śpieszył z pomocą ofiarom powodzi, uległa rozbiciu, a starosta zrzucony został w spienione fale, i cudem jedynie uszedł z życiem. Pociąg osobowy, który musiał być zatrzymany, niedaleko Kałusza, w obawie przed podmyciem toru, nadal pozostaje w miejscu zatrzymania. Dziś alarmowano miasto o dostarczenie żywności dla 200 pasażerów.

(DALSZY CIĄG DEPESZ NA STR. 4-ej).

TAJEMNICZE ZABOJSTWO W POSELSTWIE SOWIECKIEM W WARSZAWIE

Józef Trajkowicz, prezes Związku Młodzieży Rosyjskiej w Wilnie, został zabity przez woźnego poselstwa Gusiewa

KOMUNIKAT P. A. T.

Dzisiaj o godzinie 11-tej przed południem przybył do poselstwa sowieckiego w Warszawie emigrant rosyjski, który w związku z odmową wizy powrotnej do Rosji wszczął awanturę z woźnymi, dobył noża i rzucił się na jednego z woźnych, który strzelił z rewolweru do napastnika i położył go trupem na miejscu. Na żądanie poselstwa sowieckiego zjechały natychmiast na miejsce wypadku władze sądowe i przedstawiciele Ministerjum Spraw Zagranicznych. Śledztwo w toku. Natychmiast po wyświetleniu sprawy wydany zostanie komunikat urzędowy.

Osobnik zabity w poselstwie sowieckiem nazywa się Józef Trajkowicz, urodził się w r. 1907 w Wilnie. Jest Rosjaninem, wyznania prawosławnego.

KOMUNIKAT POSELSTWA SOWIECKIEGO

W dn. 2 sierpnia o g. 11 rano do Poselstwa Z. R. S. przybył nieznany osobnik, który — zgodnie z zeznaniem woźnego Szlecera, — zwrócił się do tego ostatniego i zażądał rozmowy z przedstawicielem sowieckim p. Uljanowym.

Na pytanie, w jakiej sprawie nieznajomy chce się zwrócić, przybysz rozpoczął awanturę, rzucił się z nożem fińskim na woźnego i zranił go nożem w twarz.

Według dalszych zeznań woźnego i obecnych interesantów napastnik zaczął uciekać ku bramie wyjściowej, ale spostrzegszy, że uciec niepodobna, wyciągnął rewolwer, i w tym momencie został zabity kilkoma wystrzałami, danymi przez drugiego woźnego Poselstwa Gusiewa. Przy zabitym znaleziono dokumenty na imię Józefa Trajkowicza, syna Józefa i Aleksandry, urodzonego w r. 1907.

SZCZEGÓŁY

Trajkowicz przybył około g. 11 i zwrócił się natychmiast do **Szlecera** z prośbą o zameldowanie go do p. **Uljanowa.** Woźny odpowiedział, że p. **Uljanow** nie przyjmuje. Wówczas **Trajkowicz** wyciągnął nóż fiński, uderzył nim **Szlecera,** cisnął kijem od gazet w kierunku portretu **Lenina** i pobiegł ku drzwiom. Drzwi były zamknięte, bo zamykają się mechanicznie. **Szlecer** biegł za **Trajkowiczem** z krzykiem: „na pomoc!" Drugi woźny **Gusiew** nadbiegł wtedy i widząc, że **Trajkowicz wyciąga z kieszeni rewolwer bębenkowy,** strzelił sam z browninga, kładąc **Trajkowicza** trupem na miejscu.

Władze poselstwa sowieckiego zamknęły narazie dostęp do swego gmachu. W godzinę dopiero zwróciły się się do władz polskich. Przybyli prok. **Rudnicki,** kom. **Suchenek,** policja, przedstawiciel M. S. Z. p. **Przesmycki** i in.

Obdukcja zwłok **Trajkowicza** stwierdziła ranę śmiertelną w usta i kilka ran pomniejszych. Przy zabitym znaleziono nóż fiński, rewolwer bębenkowy i ...części żelazka do prasowania. **Rewolwer nie był nabity.**

— — — — — —

Józef **Trajkowicz** urodził się w r. 1907. jest obywatelem polskim, Rosjaninem, wyznania prawosławnego. Śledztwo dalsze w toku.

CZY TO MA BYĆ WYKONANIE DECYZJI SEJMU?

„WYPŁATA" ZAPOMÓG RODZINOM REZERWISTÓW

Rozmyślny sabotaż czy dziwaczne nieporozumienie?

Przed paroma miesiącami Sejm i Senat uchwaliły na wniosek Z. P. P. S. ustawę, która wznawiała wypłatę zapomóg dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe. Na sejmowej Komisji Budżetowej przedstawiciel Ministerjum Skarbu sprzeciwił się tej propozycji, i dopiero Komisja sama musiała bez pomocy Rządu wyszukać źródeł pokrycia dla niezbędnego ze wszelkich punktów widzenia wydatku.

Sejm i Senat wniosek Z. P. P. S., jak powiedziano, przyjęły. Uchwałą Rady Ministrów oznaczoną została wysokość zapomóg w mizernej zresztą kwocie od 90 gr., do 1 zł. 30 gr. Zauważyliśmy, że po ogłoszeniu uchwały Rady Ministrów jakoś nic nie słychać było o wypłatach. Ani obwieszczeń urzędowych, ani komunikatów prasowych. Postanowiliśmy tedy bliżej zapoznać się ze sprawą. I oto natrafiliśmy na „zarządzenia", które nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

W Warszawie zapomogi wypłacać miała Sekcja Wojskowa Komisarjatu Rządu. Sekcja przeznaczyła do odpowiednich zajęć kilku urzędników i **zamówiła w miejskich zakładach graficznych wielki plakat, informujący o wysokości zapomóg, sposobie ich wypłacania i t. p.**

Raptownie Komisarjat Rządu — z polecenia, jak twierdzi, władz centralnych — **nakazał nie drukować plakatów. Złożony już tekst rozrzucono. Urzędnicy otrzymali wskazówkę, by „nie rozgłaszali" wiadomości o zapomogach i nie dawali komunikatów do prasy.**

Tą drogą cała wartość ustawy będzie unicestwiona dla bardzo szerokich kół robotniczych i włościańskich. Jeżeli p. minister skarbu uważa za potrzebne robienie oszczędności, to niech się zabierze, naprzykład, do samochodów wojskowych, których liczba zgoła niepomierna rozjeżdża po ziemi polskiej, niech pomyśli o salonkach kolejowych dla wszelakich mniejszych i większych dygnitarzy. „Oszczędności" wszakże, uderzające w byt najbiedniejszych, są zawsze i wszędzie rzeczą szkodliwą i niedopuszczalną. Poza tym istnieje strona prawna. Przekręcanie w wykonaniu ustaw do góry nogami, zacieśnianie świadome ich znaczenia przekracza najzupełniej kompetencję Rządu, jest zwyczajnym **pogwałceniem ustawy.**

Całą tę „chytrą kombinację" z zapomogami oddajemy pod sąd opinji.

KIEDY MINISTER ZALESKI JEDZIE DO GENEWY

W stanie zdrowia min. **Zaleskiego** nastąpiło już znaczne polepszenie. P. **Zaleski** będzie mógł zapewne wyjechać do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów około 15 września. W czasie nieobecności ministra pracami Delegacji Polskiej kieruje, jak wiadomo, stały Delegat Polski przy Lidze Narodów p. Fr. **Sokal.**

ZAMIAST FELJETONU.

„TUROWCY" W TATRACH.

Barometr a pogoda. — 64-letni turysta. — Pojednanie kościoła z tow. posłem Czapińskim. — Szybka decyzja. — Tow. poseł Zerbe ratuje „trupa". — Pożegnanie z tow. Czapińskim.

Natychmiast po przybyciu do Zakopanego, wczesnym rankiem urządziliśmy prawdziwą pielgrzymkę do państwowego instytutu meteorologicznego i z naprężeniem obserwowaliśmy igiełkę barometru, który uporczywie opadał i wróżył nam niepogodę.

„Będzie słońce, — cudowny dzień, wymarzony do wycieczek wysoko-górskich — oznajmił nam doświadczony turysta dr. G., — bo... barometr zakopiański wskazuje na deszcz".. Poważny jednakże geograf prof. D. gwałtownie zaprotestował i stanowczo odradzał wyruszenia w góry, skoro barometr instytutu meteorologicznego zapowiada silne deszcze i wiatr halny.

Zatroskani i smutni przeczekaliśmy więc dzień w Zakopanem, dzień, poświęcony przygotowaniom do wycieczki i wieczorem pokładliśmy się do łóżek Tow. Tatrzańskiego pewni, iż pod ulewnym deszczem wyruszymy na zdobycie szczytów Tatrzańskich.

Jakże miłe było nasze zdziwienie, kiedy zbudziliśmy się. Piękny i słoneczny poranek, lekko smagający wiaterek! Znakomity humor i wesoły nastrój ogarnął „Turowców". z których ⅘ nie widziało poza Łodzią czy Warszawą nie tylko pięknej panoramy górskiej, ale nawet wsi polskiej.

Kiedy tow. **Czapiński**, kierownik naszej wycieczki, zapytał 64-letniego uczestnika tow. prof. Z. z Warszawy po przejściu Zawratu i Doliny Pięciu Stawów, czy pójdzie z nami na Rysy, — na to usłyszał odpowiedź, iż profesor zamierza nie tylko Rysy pokonać, ale... i „Lodowy" i „Ganek"... Dzielny tow. profesor nas nie zawiódł, gdyż bez trudności wspinał się po Rysach, bez zmęczenia szedł przez Jaworzynę, Kezmarski Staw, Łomnicę Tatrzańską, Smokowiec,Szczerbskie jezioro, Popradski Staw aż do Zakopanego, i podczas 7-dniowej wycieczki ani razu się nie poskarżył, nie żalił nam na zmęczenie, a przeciętnie maszerowaliśmy do 10-ciu godzin dziennie!!

W dość oryginalny sposób, sam zdecydowałem się na wyjazd do Zakopenego. Oczekiwałem mianowicie na „grupę warszawską" T. U. R.-a na dworcu, by ją imieniem miejscowej organizacji przywitać i oprowadzać po Krakowie. Pociąg przyjeżdża z 20-minutowem opóźnieniem; o godz. 9-tej wychodzą z dworca warszawiacy i wpadam w objęcia moich przyjaciół „fińskich", — z którymi razem podróżowałem po Łotwie, Estonji i Finlandji,— a mianowicie tow. Dz. i miłej towarzyszki Zar.

„Pojedziesz z nami w góry" — oświadczyli mi moi przyjaciele... „Kiedy to będzie nieco trudno, gdyż nie mam takich drobnostek, jak ....pieniędzy, przyborów i ubioru turystycznego, prowiantów!... Ale moi „fińczycy" zobowiązali się wszystko załatwić. Rzeczywiście wydostali od mego szefa... pieniądze, znalazły się buty, — ale poważniejszy kłopot sprawiał brak plecaka. Zatelefonuj do kolegi swego" — zadecydowała tow. Zar. Dzwonię więc do mego przyjaciela dr. J. — ...„Plecaka nie dostaniesz, bo nie mam, — ale przyjdź o 11.30 na mój ślub w kościele K." — prosi mnie przez telefon dr. J., — „gdyż 15 razy już do Ciebie dzwoniłem i nie mogłem Cię zastać, — tylko cicho, sza... pamiętaj, że biorę ślub w tajemnicy". Zamiast starać się o plecak pobiegłem więc na ślub.... i byłem mocno zdziwiony, kiedy o godz. 12.30 siedziałem w wagonie kolei zakopiańskiej, z mymi przyjaciółmi „fińskimi", — z plecakiem, prowiantami i w posiadaniu nieco zdekompletowanych przyborów turystycznych.

Nie brakło na wycieczce i śmiesznych epizodów, które nas serdecznie ubawiły. Ot, niektóre z nich wyjawię:

W drodze na Rysy spotkaliśmy księdza w towarzystwie dwóch panów, — któremu wspinanie się na szczyt i schodzenie sprawiało wielkie trudności, przyczem biedny ksiądz nabawił się potężnego strachu. Towarzysze księdza-turysty zniecierpliwieni rzadką coprawda niezdarnością i nieporadnością,—porzucili go i pozostawili na łaskę losu. Opuszczonemu księdzu przyszedł z pomocą tow. **Czapiński**, przeprowadził go przez Rysy; w schronisku Morskiego Oka w obecności całej publiczności, która gromadnie zajeżdża autami do schroniska Tow. Tatrzańskiego, wdzięczny ksiądz uroczyście podziękował tow. **Czapińskiemu** za udzieloną mu pomoc. Stwierdziliśmy jednomyślnie, iż nastąpiło pojednanie kościoła z tow. **Czapińskim.....**

Jedna z młodych uczestniczek tow. A. po powrocie z nad Popradskiego Stawu oświadczyła stanowczo, iż dalej już z nami nie pójdzie, gdyż jest „nerwowo" wyczerpana, — jeno autobusem wróci do Zakopanego.

Ponieważ tow. A. zdarła swe buty w górach i pozostała tylko w białych tennisowych pantofelkach, — przeto nasz kierownik tow. Czapiński ustąpił i zgodził się na powrót towarzyszki autobusem.

Kiedyśmy na drugi dzień wrócili do Zakopanego szosą i wieczorem udali się z tow. Cz. do parku klimatycznego, w godzinę po naszym przyjściu zauważyliśmy tow. posła Zerbego, (prowadził on wycieczkę robotników niemieckich), — który wołał w naszą stronę: Zabrałem waszego „trupa". Jakiego zapytaliśmy równocześnie? A no tę towarzyszkę, która pozostała w „Morskiem Oku". Upierała się ona—powiada tow. Zerbe — chciała jechać autobusem — i nam tylko zawdzięczacie, iż sama nie wróciła, gdyż wzięliśmy ją ze sobą, — i przeprowadzili przez ...Zawrat do Zakopanego.

Nie miała więc biedaczka szczęścia i zamiast autobusem wróciła w białych pantofelkach górami do Zakopanego.

Wycieczkę T. U. R. zakończyła pożegnalna herbatka w sali Tow. Tatrzańskiego na Krupówkach, — gdzie po kilku serdecznych przemówieniach nastąpiło pożegnanie się uczestników wycieczki z troskliwym i wytrawnym kierownikiem tow. posłem **Czapińskim.**

Autor niniejszego feljetonu dziękując w imieniu grona wycieczki tow. Czapińskiemu za znakomite prowadzenie wycieczki i opiekę, — podniósł znaczenie socjalne wycieczek organizowanych przez T. U. R., — które wprowadzają naszych robotników w świat, — pokazują im ziemie, — góry, — i dają możność cieszenia się pięknem przyrody.

Zygmunt Gross.

SPRAWA ZNIKNIĘCIA GEN. ZAGORSKIEGO

A JEDNAK MARSZ. PIŁSUDSKI ZAINTERESOWAŁ SIĘ ŚLEDZTWEM

„Agencja Wschodnia" donosi:

— W ciągu dnia wczorajszego kierownik śledztwa w sprawie zniknięcia gen. Zagórskiego podpułkownik żandarmerji Piątkowski od rana prowadził śledztwo wśród funkcjonarjuszów policyjnych i kolejowych, którzy w dniu 6 sierpnia r. b. pełnili służbę w godzinach porannych na dworcu osobowym w Wilnie. W godzinach popołudniowych ppułk. Piątkowski konferował z podprokuratorem wojskowego Sądu Okręgowego pułk. Wełdyczem, poczem wieczorem o godz. 6.30 wyjechał pociągiem osobowym do Druskienik dla złożenia raportu z obecnego śledztwa premjerowi Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wiadomość ta dowodzi, że mimo zaprzeczeń **„Przeglądu Wieczornego"** premjer marsz. **Piłsudski** zainteresował się jednak śledztwem.

W związku z twierdzeniem prasy prawicowej, iż major **Wenda** nie oczekiwał gen. Zagórskiego na dworcu Wileńskim lecz eskortował go z Wilna wczorajszy **„Kurjer Czerwony"** donosi:

„Dziesiątki osób wojskowych i cywilnych mogą stwierdzić z całą stanowczością, że w krytyczną sobotę w południe z majorem Wendą tu w Warszawie i w Belwederze rozmawiały. Nie może więc być major Wenda równocześnie w pociągu idącym z Wilna i w Belwederze".

Tajemnica jest dalej tajemnicą!

SOCJALIZM—TO CHLEB DLA WSZYSTKICH I WOLNOŚĆ DLA WSZYSTKICH

WOLNOŚĆ NIE JEST MNIEJ WAŻNA NIŻ CHLEB

„POLITYKA" P. WALDEMARASA

ROZMYŚLNE WYOLBRZYMIANIE DROBNEGO ZDARZENIA

Przed kilkoma dniami szeregowiec K. O. P. **Kościuszewski** zabłądził na granicy litewskiej, przekroczył granicę i został przytrzymany przez Litwinów. W związku z tym nadeszły następujące depesze:

Wilno, 2.9. AW. Dziś w nocy nadeszła do Wilna wiadomość z Kowna, że rząd litewski przesłał na ręce członków korpusu dyplomatycznego w Kownie notę protestacyjną, w której zawiadamia, że przedstawiciel Polski starosta **Łukaszewicz** oświadczył w czasie ostatnich rokowań granicznych naczelnikowi b. rejonu litewskiej straży granicznej, że Polska składa z siebie odpowiedzialność za możliwe skutki, o ile w ciągu 48 godzin nie zostanie wydany żołnierz KOP-a **Kościuszewski** oraz bryczka z końmi, zabrana podczas po wania **Jabłońskiego.**

Rząd kowieński zamierza ukuć z rzekomego ultimatum polskiego w sprawie wydania żołnierza KOP-a Kościuszkowskiego wielką aferę międzynarodową. Wczoraj wydano do prasy urzędowy komunikat, który wyolbrzymia całą sprawę. Cała akcja rządu litewskiego obliczona jest na efekt z powodu zbliżającej się sesji Ligi Narodów. Podobną notę protestującą ma wystosować delegacja litewska, która wyjechała do Genewy.

Wilno, 2.9. AW. Starosta Wileńsko-Trocki Łukaszewicz oświadczył przedstawicielowi „Słowa", iż nota litewska opiera się na świadomie dokonanym fałszu. Ze względu bowiem na niewytyczoną szczegółowo granicę zdarzają się dość częste wypadki zbłądzenia i przekraczania granicy przez patrolujących żołnierzy zarówno polskich, jak i litewskich. Władze polskie zawsze wydawały w podobnych wypadkach zbłąkanych żołnierzy litewskich. Przed niedawnym czasem zabłądził w ten sposób w pełnem umundurowaniu żołnierz KOP-a Kościuszewski. Przedstawiciel litewski Gergelman przyznał w rozmowie, że było to zwykłe zbłądzenie, jednakże zaznaczył, że nie może stawiać terminu, w jakim Kościuszewski może być wydany. W odpowiedzi na to, starosta Łukasiewicz oświadczył, że o ile w ciągu 48 godzin żołnierz polski i bryczka nie będą wydane, polskie władze graniczne aresztować będą każdego żołnierza litewskiego, który zabłądzi na polskie terytorjum. Nieprawdziwym jest przebieg rozmowy, przedstawiony w nocie litewskiej.

Warszawa, 2.9 (PAT.) W związku z wiadomościami, jakie obiegały o rzekomem ultimatum rządu polskiego do rządu kowieńskiego, Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że wiadomości te pozbawione są wszelkich podstaw.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCOW PRZESTRZENI

LOS SAMOLOTU „ST. RAPHAEL"

St. Jean (Nowa Ziemia), 2.9. PAT. Nie otrzymano tu dotychczas żadnych wiadomości o samolocie „St. Raphael". Jedyną nadzieją jest, że lotnicy zostali uratowani przez parowiec lub statek rybacki albo też że wylądowali w słabo zaludnionej części Kanady.

POSZUKIWANIA

Nowy Jork, 2.9. PAT. Monoplan „Old glory", który zamierza odbyć lot do Rzymu, udaje się obecnie na poszukiwanie zaginionego samolotu angielskiego „Saint Raphael". Monoplan dokona poszukiwań w promieniu 800 mil wzdłuż wybrzeży Nowej Funlandji. Następnie samolot powróci do Nowego Jorku, poczem rozpocznie lot do Rzymu.

Paryż, 2.9. AW. Dodatki nadzwyczajne obwieściły miastu, iż lotnik francuski **Givon** dziś o godz. 6.30 z rana wystartował z lotniska Le Bourget dla dokonania lotu atlantyckiego. Wytknięta przez Givon'a marszruta wbrew ustalonej praktyce lotników amerykańskich nie będzie wyznaczała lotu w kierunku północnym nad Irlandją, przeciwnie, w kierunku południowym nad Lizboną i wyspami zorskiemi. Samolot Givon'a zaopatrzony jest w 9.600 litrów benzyny, co powinno wystarczyć na 60 godzin lotu.

PRZERWANIE LOTU Z POWODU MGŁY.

Le Bourget, 2.9 Lotnicy **Givon** i **Corbut** wylądowali, posiadając 5.000 litrów benzyny z ogólnej ilości 9970 litrów, którą zabrali ze sobą. Lotnicy oświadczyli, że znalazłszy się po godzinie lotu nad Saclay, zmuszeni byli zawrócić z powodu gęstej mgły, niemożliwej do przebycia. Powziąwszy decyzję co do powrotu, lotnicy zaczęli opróżniać rezerwuary z benzyną i opuścili się na ziemię dopiero w chwili, gdy samolot był wystarczająco obciążony.

Nowy Jork, 2.9. Lotnicy angielscy **Tully** i **Macdalf**, którzy na hydroplanie „Sir John Carling" zamierzali przelecieć z Kanady do Anglji zmuszeni zostali przez mgłę do lądowania w okolicy Caribou w stanie Maine.

Z TOBOLSKIEJ DO ALEKSANDROWSKIEJ KATORGI

Około godziny dziewiątej rano wychodziliśmy na pół-nago, przy 30 stopniach mrozu, głodni i zdenerwowani do najwyższego stopnia. Stanęliśmy w bramie, trzęsąc się okropnie z zimna, a przy wydawaniu nam naszych woreczków z własnemi rzeczami, które zaczęli wyrzucać na ziemię i rewidować, ogarnął mnie strach, czy nie znajdą paszportu w kamaszach, schowanych w mym worku. Drżałem z zimna i z obawy, że napewno znajdą ukryty paszport, gdyż skórzana stopa, którą był paszport przykryty, skręciła się od gorąca, więc jak się tylko rękę włożyło do kamasza, to ta zaraz natknęła isę na tę odstającą od podeszwy po bokach skórę.

Z tępą rezygnacją oczekiwałem swojej kolei. Wybawił mnie jednak od nieszczęścia przybyły z konwojem starszy podoficer, który zwrócił się do naczelnika z prośbą, aby z powodu późnej pory wydał więźniów, a oni już w Zamku dobrze zrewidują woreczki. Naczelnik zgodził się. Konwój, licząc po jednemu, przyjął wszystkich katorżan. Ustawili nas po 4 w rzędzie i rozkazali przygotować się do marszu. Mróz był okropny, śnieg głęboki, a katorżnicy w podartych kurtkach i pantoflach z lnianemi onuczkami poprostu kostnieli na tym mrozie. Naczelnik Dubiago rozkazał starszemu, by nas pilnował w drodze, mówiąc:

„Uważaj pilnie na tych łotrów, bo to zbrodniarze, łajdaki i zabijaki, w każdej chwili mogą na was napaść, więc trzymaj ich mocno i bez litości".

Doprawdy, te słowa Dubiagi jakby chłostały nas po twarzy. Ten krwiożerczy tyran takiemi obelżywemi słowy żegnał ocalałych od jego zbrodniczych zarządzeń ludzi...

Do Zamku było niedaleko, więc przeszliśmy tę drogę prędko, ale ręce były prawie poodmrażane, ja osobiście pamiętam, że nie czułem rąk, choć na całem ciele było mi ciepło, bo miałem spory woreczek z rzeczami i książkami, których, gdy mi je przysłano, nie wydali, jako „niebłagonadjeżne". Pod tym ciężarem zmęczyłem się bardzo i rozgrzałem. Pierwszą rzeczą było dla mnie, gdy tylko weszliśmy do dużego pokoju, wyciągnąć paszport z kamasza i schować go gdzieś tak, żeby go nie znaleźli. Po rozgrzaniu rąk wyjąłem paszport i schowałem go między ścianę i futrynę przy drzwiach. Jakby kamień spadł mi z serca, bo uciekać było niemożliwe, a gdyby go znaleziono, to byłoby wielkie nieszczęście.

Pomimo, że wyglądałem w tem cuchnącem i podartem ubraniu jak ostatni nędzarz, to jednak czułem się szczęśliwy, niewymownie dobrze i radośnie było mi na duszy, że jestem już poza katorgą, za tym okropnym domem tylu udręczeń, tylu męczarni duszy i ciała, tylu przykrych i ciężkich przeżyć, tylu marzeń i snów i tej niewysłowionej tęsknoty za krajem, za swoimi najbliższymi, za ukochaną narzeczoną, za tą walką codzienna — śród swoich braci robotników i chłopów — o nowe życie, o porządek socjalistyczny świata. Okrutna tęsknota, co niejedno istnienie, niejedną duszę pożarła, poszarpała w strzępy! To wszystko pozostało za tą olbrzymią więzienną bramą katorgi, — przeklętej Tobolskiej katorgi!

Zaczęła się rewizja szczegółowa, osobista i rzeczy. Znowu zaczęły się wstrząsające sceny. Zależało wszystko od żołnierza, jeśli był człowiekiem rozumnym, to rewizja przeszła spokojnie, ale jeśil był ciemny i nierozumny, to powstawała awantura, szarpanina, zdenerwowanie i wzajemna nienawiść na całą kilkudniową drogę. Osobiście też trafiłem na jakiegoś tatara i ten wszystko mi odrzucał, a miałem ubranie, bieliznę, książki i różne drobiazgi — wszystko to miała pozostać, nawet garnuszek emaljowany odrzucił. Dali mi znów inne ubranie na drogę. Co się wtedy działo, to doprawdy trudno opowiedzieć. Ani jedno ubranie nie było całe Każdy więzień otrzymał spodnie, bieliznę: koszulę i kalesony, chałat, czapkę, — „blin" i kożuszek, „koty" i onuczki, dwie pary rękawic. U spodni, przystosowanych do kajdan, nie było ani jednego guzika, same spodnie były podarte, a tam gdzie miały być guziki, pozostały po wyrwanych guzikach tylko dziurki. U chałata był oderwany lewy rękaw i też nie było ani jednego guzika, a u kożuszka wisiał na paru nitkach prawy rękaw. Słowem obraz nędzy i rozpaczy. Przynieśli żołnierze trochę nici, to wszyscy po nie ręce wyciągali, ale igieł tyle nie było, więc zaczęło się wyczekiwanie i naleganie, by prędzej szyli. Ci co pierwsi podlegli rewizji, mieli czas, więc jako tako się podreparowali, ale ci co na końcu byli zrewidowani, już czasu nie mieli, bo konwój szykował wszystkich do drogi. Ponieważ o guzikach ani marzyć nie było można, więc porobiłem sobie z miotły guziki, w ten sposób, że dwa kawałki grubszej rózgi przewiązywałem podwójną lub potrójną nitką i otrzymałem coś w rodzaju spinki do mankietów. Rękaw przyszyłem do kożuszka, a do chałata to tylko tak na „ola-boga" przyfastrygowałem. Przyszedł oficer-rotmistrz, więc poprosiłem go, żeby wydał zezwolenie na zabranie moich rzeczy. Oficer okazał się „twardym służbistą" i po otrzymaniu wyjaśnień od żołnierzy, odpowiedział, że rzeczy moich własnych nie wyda mi, bo one przez przepisy są zabronione. Żadne perswazje i wyjaśnienia na nic się nie przydały, „nie wolno", była odpowiedź pana oficera. Byłem bardzo zmartwiony, bo ubranie i bielizna były mi potrzebne nietylko w drodze, ale — co najważniejsza — na osiedleniu, do którego pozostało przecież tak już niewiele, bo 23 miesiące tylko. Nie ustępowałem przeto przed formalistyką pana oficera i co chwila podchodziłem do niego z nowym dowem, iż rzeczy mi się należą. Skorzystałem z przybycia jeszcze jednego oficera i znów ponowiłem swoje przekonywające dowody. Po długich przekonywaniach zgodzili się oficerowie wydać mi moje rzeczy z całą zawartościa woreczka, w którym miałem sporo książek, w swoim czasie zatrzymanych przez naczalstwo w Tobolskiej katordze, jako nielegalne, ale wydano mi pod warunkiem, że woreczek z całą zawartością będzie pod opieką starszego podoficera etapu i zaraz też rozkazano podoficerowi, by mój woreczek wzięto na podwodę z rzeczami żołnierzy konwoju i jeśli będę czego potrzebował z woreczka, to za każdym razem mam się zwracać do podoficera i w jego obecności i za jego zezwoleniem wziąć z woreczka przedmiot, który mi będzie potrzebny.

Jak mogłem, tak się przygotowałem do drogi, biorąc pod uwagę przestrogi żołnierzy, że jest duży mróz i że należy zabezpieczyć się od odmrożenia części ciała.

Już było parę minut po drugiej, gdy partja, ustawiona w trójki, ruszyła w drogę. Wielu w tej partji byli szalenie głodni, nie jedli od 24 godzin, należałem właśnie do tych głodnych i z kilkakrotnego zdenerwowania bardzo osłabiony i wyczerpany. Partja katorżników wyglądała nad wyraz smutnie: obdarta, trupio blada, lecz w oczach tych skazańców błyskała radość że wychodzą z tego miejsca kaźni, że opuszczają na zawsze ten grobowiec, pełen piekielnych mąk i udręczeń. Ja jeden w tej partji skazańców byłem Polak i pepesowiec. Z opowiadań starych dozorców wiedziałem, że z tego domu chorób i śmierci dużo, bardzo dużo polskich rewolucjonistów z doby popowstaniowej nie wyszło na osiedlenie, lecz zostało wywiezionych w zwyczajnej trumnie katorżniczej na miejscowy cmentarz. Choć dusza moja pragnęła pozostać w mieście, poznać i zapamiętać nazwiska tych cichych bohaterów i męczenników za prawa ludu polskiego, to jednak z pewną ulgą wewnętrzną szedłem w tę nową nieznaną mi przyszłość, do innej katorgi, do innego więzienia, do nowych ludzi, do nowych nieznanych mi jeszcze towarzyszy.

(D. c. n.).

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

KATASTROFA POCIĄGU PARYŻ — BORDEAUX.

Pociąg błyskawiczny na linji Paryż—Bordeaux wykoleił się wczoraj na północ od Bordeaux. Rozmiary katastrofalne są straszne: 32 osoby zabite i kilkadziesiąt rannych. Sześć wagonów uległo zupełnemu strzaskaniu.

WALKI Z PARTYZANTAMI W ROSJI SOWIECKIEJ.

Według doniesień z Leningradu w okolicach Petrozawodska doszło do krwawej bitwy między oddziałami armji czerwonej a silną grupą partyzancką, na czele której stał b. ppułk. armji carskiej Charin oraz Sołowiew. Oddziałom armji czerwonej udało się otoczyć przeciwnika i następnie zniszczyć oddział partyzancki. Część oddziału zmuszona została do poddania się. Wszyscy wzięci do niewoli będą zapewne rozstrzelani.

PRZEGLĄD NEMIECKIEJ FLOTY WOJENNEJ.

W dniu 14-go września r. b. odbędzie się na morzu Bałtyckiem wielki przegląd wojennej floty niemieckiej. Przegląd odbędzie prezydent Rzeszy Hindenburg na pokładzie okrętu linjowego „Schlezwig-Holstein".

WALKA Z PIRATAMI CHIŃSKIMI.

Flota angielska podjęła w dniu wczorajszym ekspedycję przeciwko Bias-Bay, będącej siedliskiem piratów.

WYDALENI DZIENNIKARZE.

Redaktorzy „Memeler Dampfboot" Leubner i Worm będą wydaleni z Kłajpedy, jako obywatele Rzeszy niemieckiej, nie uprawnieni do przebywania na tem terytorjum.

DALSZE PRZYGODY LEWINA.

Lewin dotychczas jeszcze nie zdecydował się na dokonanie lotu Londyn—New York na „Miss Columbji". Przyczyną tej nowej zwłoki jest konflikt, jaki wywiązał się pomiędzy Lewinem a angielską firmą Imperial Aeroway Company. Firma ta w myśl istniejących przepisów ustawowych domagała się od Lewina ubezpieczenia pilota Hincliffa na sumę 2.000 funtów, na co nie zgodził się Lewin. Wobec tego pilot Hincliff podjął na własną rękę rokowania z towarzystwem, i spodziewa się, że dojdzie do porozumienia. Wobec tego Lewin zapowiada lot transatlantycki z innym lotnikiem.

ZNAKOMITĄ MALARKĘ WYWIEZIONO PRZEMOCĄ DO SANATORJUM

Czytamy w krakowskim **„Kurjerze Ilustrowanym"**:

Onegdaj w nocy w mieszkaniu znakomitej malarki p. Zofji Stryjeńskiej w Zakopanem zjawiła się policja, wraz z lekarzem, i poleciła jej udanie się z nimi, jako podejrzanej rzekomo o „obłęd". **Tej samej nocy, asysta policyjna i lekarska wywiozła p. Zofję Stryjeńską z Zakopanego,** podobno do zamkniętego sanatorjum.

Wiadomość o tym niesłychanym fakcie wywołała w Zakopanem **ogromne wzburzenie.** P. Stryjeńska była w pełnym rozpędzie swej pracy i **właśnie była zajęta rysunkami,** kiedy zjawiła się komisja policyjno-lekarska. Oświadczyła ona spokojnie asyście, że „nie przypuszczała, aby nikczemność mogła sięgać tak daleko".

Grono artystów, zamieszkałych w Zakopanem, zamierza z tego powodu wszcząć akcję obronną, gdyż nikt nie przypuszcza, aby p. Stryjeńska, poza pewną ekscentrycznością, była chorą umysłowo".

NOWE TYPY WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P.K. O.

P. K. O. opracowuje obecnie jako nowy typ oszczędności t. zw. **„ubezpieczenia ludowe", oparte na zasadach asekuracji,** które umożliwią każdemu bez większych z tem związanych formalności zabezpieczenie sobie za opłatą rat miesięcznych pewnego kapitału po określonej liczbie lat, względnie na wypadek wcześniejszej śmierci, kapitału płatnego do rąk spadkobierców.

Zamierzone są również t. zw. **„ubezpieczenia posagowe".**

Ponadto zamierza P. K. O. już w najbliższym czasie uruchomić specjalny rodzaj **waloryzowanych wkładów oszczędnościowych dla osób przebywających poza granicami Państwa (emigrantów).** Propaganda tych wkładów w ośrodkach skupiających zagranicę ludność polską, oprócz niewątpliwej wartości moralnej, może się w dużej mierze przyczynić do ściągnięcia do kraju kapitałów, zarabianych przez polaków zagranicą, tembardziej, że przez waloryzację opartą na złocie zabezpiecza się tym wkładem równocześnie bezwzględną ochronę przed jakąkolwiek stratą z powodu wahań kursu waluty.

GLOSSY EKONOMICZNE

I.

Społeczeństwo nasze niedawno dopiero poczęło zajmować się sprawami gospodarczemi i stąd najfantastyczniejsze o nich ma wyobrażenie. Pisma, żyjące sensacją, nie mające określonego kierunku, ani społecznego ani politycznego, poczęły, poza sprawozdaniami o najnowszych morderstwach skrytobójczych, podawać swym czytelnikom także informacje gospodarcze. Mając liczne audytorjum, ekonomiczni współpracownicy tych pism skorzystają, zdawaćby się powinno, z nadarzającej się sposobności, by wnieść w te sfery zrozumienie procesów gospodarczych, zasilić i rozwinąć krytycyzm i dać możność tworzenia sobie samodzielnego sądu.

Grzeszono u nas pod tym względem wiele. Ekonomiści zajęli stanowisko politycznych reklamistów rządu i w tym celu szerzyli niedorzeczności wśród czytelników. Tak poważni zresztą ludzie w czasach aktywnego bilansu handlowego, rozpisywali się o znaczeniu aktywności bilansu handlowego, jako osi około której się kręci świat, od której wszystko jest zależne. Szersza publiczność czekała na wyjście świeżego numeru „Wiadomości Statystycznych", jak na sprawozdanie z meczu footbalowego i radowała się liczbami bilansu handlowego, dopóki był aktywny. Ale że aktywność bilansu handlowego nie jest wieczna, więc przyszły bilanse pasywne, a za niemi rozpacz i gwałt powszechny z powodu rzekomej klęski gospodarczej.

Reklamiści przypisywali zasługę aktywności bilansu nie konjunkturom gospodarczym, ale rządowi, nic więc dziwnego, że i pasywność bilansu poszła na rachunek rządu, w szczególności ministra przemysłu i handlu i ministra skarbu, a to z tej słusznej racji, że nowe nabytki personalne, szczególniej ministerjum skarbu były źródłem nieudałej reklamy.

Bieg spraw wykazał, że bilans handlowy pasywny może nie wywoływać pasywnego bilansu płatniczego przez przypływ waluty z innych źródeł, w tym wypadku przez kredyty zagraniczne, uzyskane przez przedsiębiorstwa prywatne.

Ekonomista krakowski, laureat konkursu Banku Gospodarstwa Krajowego wyjaśnia w „Kurjerze Ilustrowanym", zgodnie z interesem Rządu rzeczywiste znaczenie bilansu handlowego, co było potępiane — dopóki bilans był aktywny — i zwraca uwagę, że pasywny bilans handlowy nie przeszkadza Bankowi Polskiemu powiększać rezerw złotowych.

Aby poznać rzeczywiste znaczenie bilansu handlowego, należy bilans ten zanalizować i ocenić na podstawie gospodarczej oceny powodów pasywności. Bywa bowiem, że pasywność bilansu handlowego może być aktywna gospodarczo i odwrotnie. Wykażę to w dalszym ciągu niniejszych wywodów właśnie na art. krakowskiego ekonomisty.

Tłumaczy on ostatnią konjunkturę w Polsce, słusznie w związku z konjunkturą gospodarczą Niemiec. Istnieje, wbrew wszelkim oficjalnym zaprzeczeniom, nie dający się usunąć, wzajemny wpływ obu gospodarstw na siebie. Przyznanie to w piśmie popierającem obecny Rząd, jest tem cenniejsze, że rzuca jaskrawe światło na politykę gospodarczą Rządu wobec Niemiec, prowadzoną wbrew opinji ekonomicznych ministrów, podkreślam ministrów, a nie ministerjów.

Laureat krakowski bada w „Kurjerku" dosyć pobieżnie jak na artykuł dziennika tego typu wypada, bilans handlowy i zachwyca się ogromnym wzrostem wywozu surowego drzewa do Niemiec. Otóż ta aktywność bilansowa jest pasywna gospodarczo i przeraża także oficjalne autorytety Ministerjum Przemysłu i Handlu. Pozbywamy się za psie pieniądze cennego surowca, jednej z podstaw naszego rozwoju przemysłowego. Podczas gdy z powodu wojny celnej z Niemcami wywóz produktów polskich spadł na jedną czwartą część, wywóz drzewa wzmógł się trzy lub nawet czterokrotnie. Podobnie wywóz zboża podniósł aktywność bilansu handlowego a darł dziury w bilansie gospodarczym.

Przy omawianiu eksportu po wojnie cłowej nie mówi się umyślnie o warunkach pieniężnych tego eksportu, to jest w jakim stosunku stały uzyskane kwoty do ilości wysyłanego towaru przed wojną celną, a w jakim stoją teraz.

***

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, który według mnie, w odróżnieniu od innych członków Rządu, jest umysłem gospodarczym, rozumie szkodliwość wojny cłowej między gospodarstwami wzajemnie się uzupełniającemi i wypowiedział się publicznie za potrzebą zawarcia traktatu gospodarczego z Niemcami. Naturalnie, że traktat ten musi równomiernie służyć interesom obu państw, a wszystkie wieści o pokrzywdzeniu naszych interesów w przyszłym układzie nie są realne, gdyż dotychczas traktowano prywatnie o uporządkowaniu **policyjnych interesów,** o gospodarczych zaś będzie się seria mówić po załatwieniu policyjnych żądań. To też dotychczas decydowało o traktacie Ministerjum Spraw Wewnętrznych, a nie organa gospodarcze Rządu.

Otóż p. minister Kwiatkowski jest za zawarciem traktatu i celem zbliżenia się do upragnionego przez obie strony celu, wydał rozporządzenie **bojowe.** W ciągu kilkuletnich już układów obie strony naprzemian próbowały tego środka, a nigdy nie zauważyłem, by ta metoda nie chybiła celu. Wydaje mi się, że tak samo jak w wojnie zbrojnej i w gospodarczej podczas układów winno trwać zawieszenie broni. Niemiecki admirał Tirpitz ogłaszał, że statki podwodne, które zaostrzyły strasznie wojnę i uczyniły z niej wojnę światową, są niezawodnym środkiem osiągnięcia pokoju. P. Kwiatkowski nie zdecydował się na podobny czyn, lecz ograniczył się do groźby. Ale najbardziej zaostrzony stan rzeczy nie utrudnia tak układów, jak groźba. Obawiam się, by wrogowie układu gospodarczego polsko - niemieckiego nie wyzyskali psychicznego środka p. ministra przemysłu przeciw traktatowi i to najbezwzględniejsi przeciwnicy porozumienia gospodarczego — agrariusze i ciężki przemysł niemiecki. Oby moje obawy okazały się nieuzasadnione, przywiązuję bowiem do traktatu handlowego polsko - niemieckiego wielką wagę.

Herman Diamand.

KRONIKA POLITYCZNA

O ZASIŁEK DLA PRACOWNIKÓW ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH.

Min. Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że wypłacenie jednorazowego zasiłku pracownikom związków komunalnych na wzór zasiłku, przyznanego funkcjonarjuszom państwowym, nie stoi w sprzeczności z obowiązującemi przepisami.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Charge d'affaires rumuński p. Grigorcea złożył na ręce dyr. departamentu politycznego Ministerjum Spraw Zagranicznych p. Tarnowskiego, zastępującego nieobecnego ministra Knolla kondolencje z powodu katastrofy powodzi w Małopolsce Wschodniej.

PREZYDENT WARSZAWY U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W związku z uroczystościami otwarcia w Warszawie VIII-go Międzynarodowego Kongresu Chemji Czystej i Stosowanej, p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w czwartek p. Prezydenta m. st. Warszawy, inż. Słomińskiego. Przy sposobności była omawiana sprawa terminu otwarcia drugiej połowy mostu Poniatowskiego.

JAK POBIERAĆ „KOPYTKOWE".

Do Ministerjum Spraw Wewnętrznych wpłynęło szereg zażaleń na pobieranie przez związki komunalne wysokich opłat kopytkowych (rogatkowych) względnie mytniczych i targowych, jak również na to, iż te same osoby podlegają jednocześnie jednym i drugim opłatom, co stanowi bardzo poważne obciążenie. W związku z tymi zażaleniami Ministerjum Spraw Wewnętrznych rozesłało okólnik do wojewodów w sprawie poboru powyższych opłat. Ministerjum powołując się na szereg uprzednio wydanych w tej sprawie okólników, zwraca uwagę na to, iż pobór tych opłat powinien być ograniczony do minimalnej liczby wypadków, pobory zaś nie powinny być wygórowane. Ministerjum uważa za wskazane, by w tych miastach, w których pobiera się zarówno opłaty kopytkowe (rogatkowe), względnie mytnicze, jak i opłaty targowe, przy poborze opłat targowych potrącać pobrane przy wjeździe do miasta opłaty rogatkowe względnie mytnicze, lub obniżyć odpowiednio opłaty targowe. W końcu Ministerjum przypomina, że pobieranie opłat targowych od artykułów żywności, dostarczanych przez producentów rolnych, jest dozwolone tylko w razie sprzedaży tych artykułów w miejskich halach targowych. Z tego przepisu wynika, że producent rolny nie może być obciążony żadną opłatą za zajęcie miejsca na targowisku celem sprzedaży artykułów żywnościowych, jeżeli nie korzysta przy tem ze specjalnych urządzeń miejskich do sprzedaży tych artykułów.

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ".

Z polecenia komisarjatu rządu, policja skonfiskowała Nr. 242 z datą 2 i 3 b. m. dziennik „Rzeczpospolita" — w redakcji, administracji i drukarni, przy ulicy Szpitalnej Nr. 12.

O NAPRAWIENIE STANU PRZEDMIEŚĆ

(NOWE BRÓDNO).

Dnia 2 b. m. przyjętą była przez p. Prezydenta miasta delegacja przedmieścia Nowego-Bródna, w osobach tow. tow. Brzostka, Nowaka, Postka i Sawickiego, pod przewodnictwem tow. Kowalewa, w sprawie zaopatrzenia przedmieścia w wodociągi, zbudowania boiska dla młodzieży robotniczej, zabrukowania ul. Syrokomli, urządzenia przystanku tramwajowego przy ul. Palestyńskiej, nawprost Warsztatów i t. p.

Pan Prezydent, odniósł się do wyłuszczonych przez delegację postulatów przychylnie i przyrzekł niektóre z nich zrealizować jeszcze w roku bieżącym.

PRZEGLĄD PRASY

Klęska powodzi. — Kampanja optymizmu. Zagórski. — Genewa.

„Głos Prawdy" przypisuje klęskę żywiołową w Małopolsce Wschodniej sile wyższej, której ani przewidzieć ani przeciwdziałać nie można. Jednakże wszystkie klęski Państwo przezwycięży, o ile tylko hart obywateli dorówna sile żywiołu, o ile nieszczęście obywateli nie spotka się z obojętnością współobywateli.

Nieco odmiennego zdania jest **„Polska Zbrojna"**, która słusznie wskazuje na to, że jeżeli wylew takiej rzeczki Tyśmienicy tyle wyrządzić może szkody, to należałoby rzeczkę tę ująć w karby i wogóle zająć się sprawą uregulowania naszych rzek. Istotnie, prawie co roku powtarzają się powodzie w Małopolsce, a rozmiar katastrof stoi w prostym stosunku do poziomu kultury wód tamtejszych. I rok rocznie wydaje się miljony na naprawę szkód, na wsparcia dla powodzian, zamiast być na tyle przewidującym, by zawczasu zająć się produktywną pracą regulacyjną. I rok rocznie rozlegają się po niewczasie lamenty prasy, a wszystko zostaje po staremu. Iście tragiczne koło bez wyjścia!

„Gazeta Poranna Warszawska" zapowiada „kampanję optymizmu", jako przeciwwagę do pesymizmu, jaki zapanował w kraju pod rządami sanacyjnemi. Otóż nikt nas nie posądzi, abyśmy zapatrywali się zbyt optymistycznie na rządy obecne, ale ofertę endecką możemy potraktować ze strony tylko humorystycznej. „Optymizm" endecki, tak boleśnie dał się we znaki krajowi, że niewiele znajdzie się nań amatorów. Sytuacja obecna endeków jest nad wyraz paradoksalna: mają materjału krytycznego ponad potrzebę i możność przetrawienia, ale obciążeni są tylu grzechami i tak sromotnem dziedzictwem, że cokolwiek powiedzą przeciw Rządowi obecnemu — acz zasadniczo słuszne, — zwraca się przeciw nim samym! Jakże np. czytelnik uwierzy w szczerość endeków, broniących parlamentu i demokracji, gdy przed przewrotem majowym psy wieszali na rządy demokratyczne i parlamentarne, agitując stale na rzecz faszyzmu i sposobiąc się do zamachu faszystowskiego.

Słuszne uwagi o aferze gen. Zagórskiego wypowiada **„Kurjer Polski"**, krytykujący „dwa czynniki, normujące rozwój tej sprawy: milczenie i knebel konfiskat". Pismo to trafnie podkreśla, jak z wydarzenia drobnego i z osoby dość obojętnej urosła sprawa pierwszorzędnej doniosłości, której władze nie mogą już zlekceważyć.

„Kurjer Poranny", **„Warszawianka"** i **„Epoka"** poświęcają artykuły wstępne sprawom genewskim. Pierwszy z nich opisuje konferencję międzynarodową prasy i tarcia pomiędzy zwolennikami prasy, jako organu opinji publicznej, a prasy, jako pośrednika „pszenicy i bawełny". Pos. Stroński pisze w „Warszawiance" o Genewie, że instancją decydującą staje się nie Rada Ligi, lecz „Klika 5" państw (Anglja, Francja, Niemcy, Japonja, Belgja), na którą Niemcy starają się wywierać swój wpływ, zwłaszcza, jeśli idzie o Locarno. „Epoka" zajmuje się osobą Cecila i objektywnie pdoaje przyczyny, które go skłoniły do złożenia dymisji.

B.

O WYCHOWANIU MUZYCZNEM

Zagadnienia wychowawcze są teraz na czasie. Rozpoczynamy wrzesień, a z nim sezon i rok szkolny. Każdy ma w swojej bliższej lub dalszej rodzinie kogoś kształcącego się w szkole, przystępującego z mniejszym lub większym zapałem do pracy po wakacyjnym odpoczynku.

W szkolnictwie muzycznem powinnoby również panować ożywienie; łaknących wiedzy muzycznej jest wielu, uczelni — też nie mało, możnaby przypuszczać, że każdy, kto posiada odpowiednie uzdolnienie i zamiłowanie do muzyki ma możność kształcenia się w tej sztuce zgodnie z wolą i chęcią. Tymczasem, warunki u nas, są niestety, takie, że młodzieży, zamiast ułatwić, utrudnia się dostęp do uczelni.

W Konserwatorjum państwowem, np. brakuje corocznie miejsc w klasach. Jest to zupełnie niezrozumiałe, jeżeli zważymy, że uczniów nowowstępujących jest stosunkowo niewiele, a sił muzycznych, któreby można wyzyskać na polu pedagogicznem mamy pod dostatkiem. Niedawno wprowadzone egzaminy konkursowe mają niby na celu podniesienie poziomu artystycznego uczelni. Bardzo to pięknie. Ale udany lub nieudany egzamin jest rzeczą szczęścia, przypadku, a przedewszystkiem zasługą dobrego nauczyciela, czy nauczycielki, którzy potrafią wiadomościami uczącego się odpowiednio pokierować. Co mają czynić ci, którzy, nie mając możności płacić kilkudziesięciu złotych za lekcję, dostaną się w ręce niepowołane i, co zatem idzie, nie wytrzymają konkursowego egzaminu. Czy mają rezygnować z ukończenia uczelni, szukać prywatnej szkoły, lub wreszcie poprzestać na żmudnem i ciężkiem w sztuce samouctwie.

„Uczeń jest tem co z niego zrobi nauczyciel" — mówił jeden z wybitnych pedagogów rosyjskich i hasło to zostaje wprowadzane w czyn w wielu uczelniach zagranicznych. Za wzór pod tym względem można postawić przedwojenne stosunki muzyczne w Konserwatorjach w Moskwie (konserwatorjum ludowe) albo w Paryżu, gdzie wykształcenie muzyczne jest bezporównania więcej udostępnione niż u nas zarówno w bezpłatnej do niedawna uczelni państwowej głównej (Conservatoire national), jak i w Schola Cantorum, pozostającej pod doświadczonmy zarządem sędziwego już kompozytora i pedagoga Wincentego d'Indy.

U nas dziś sprawa reform i podniesienia szkolnictwa muzycznego jest rzeczą dużego wysiłku i wielkiej wagi. Jeżeli chcemy mieć muzykę polską, musimy stworzyć odpowiednie warunki dla kształcenia się młodych muzyków. A że warunki te są dziś opłakane, o tem wie zarówno wykładający jak i uczący się. Poprawa musi nastąpić prędko, jeżeli nie chcemy aby nowy znów konkurs szopenowski, czy inny nie ogłosił dobitnie bankructwa pedagogji muzycznej polskiej.

Od Konserwatorjum narazie nie można się spodziewać ratunku. Przechodzi ono okres ciężki; nie posiada ustawy, stałego składu sił nauczycielskich, w chaosie nowych, niewypróbowanych jeszcze rozporządzeń nieprędko jeszcze, zdaje mi się, wejdzie na właściwą sobie drogę, przodującej krajowi, wyższej uczelni muzycznej. Pozostaje Szkoła im. Chopina, stwierdzająca zawsze wielką żywotność, jeżeli chodzi o zadania wychowawczo-muzyczne, i prywatne uczelnie, które znów naogół walczą z ogromnemi trudnościami materjalnemi i ledwie wiążą początek z końcem roku szkolnego.

W szczegóły, dotyczące licznych braków naszego szkolnictwa muzycznego nie mogą tu wchodzić. Chodzi mi jednak o zwrócenie uwagi na rzecz, która już zresztą na łamach „Robotnika" była niejednokrotnie poruszana m. in na fakt, że nie posiadamy Konserwatorjum ludowego, nie mamy takiej uczelni państwowej, w której by jaknajszersze warstwy zamiłowanej w muzyce ludności kształcić się mogły.

Ileż to osób błogosławi „Wolną wszechnicę" za to, iż otwiera swoje gościnne podwoje za małą stosunkowo opłatą dla wszystkich pragnących się uczyć, albo Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, że rozsiewa ziarno wiedzy między liczne rzesze mas pracujących. Instytucji podobnych w zakresie muzyki nie posiadamy wcale. Dostępna tylko dla wtajemniczonych, na siedem pieczęci zamknięta, wiedza muzyczna kamienieje i zatraca coraz bardziej związek z życiem codziennem. Obyż znalazły się siły, któreby ją ożywić i wyzwolić mogły.

H. Dorabialska.

TELEGRAMY

KATASTROFA POWODZI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ZNISZCZENIE TORÓW KOLEJOWYCH

Lwów, 2 września. (AW.). Na linjach kolejowych Stryj-Stanisławów, Stanisławów-Woronienka, Chryplin-Husiatyn nasypy w wielu miejscach zostały zniszczone, a szyny wiszą w powietrzu. Wezbrane fale zarzuciły tory kolejowe masami kamieni, drzewa i mułu. Stacja kolejowa w Haliczu jest częściowo zalana.

WYLEW PRUTU

Lwów, 2 września. (AW.). Z Worochty donoszą, że Prut zalał wszystkie okoliczne letniska.

POPRAWA SYTUACJI

Lwów, 2 września. (AW.). W Stryju woda zaczęła opadać. Władze przystąpiły do obliczania strat. Ludność, którą onegdaj ewakuowano, wraca do domów. Ulice, przez które przepływała woda, pełne są szlamu, mułu i żwiru.

Lwów, 2 września. (AW.). W Drohobyczu sytuacja w ciągu dnia dzisiejszego uległa znacznej poprawie.

Lwów, 2 września. (PAT.). Dn. 2 b. m. na całym terenie województwa lwowskiego woda opadła, spływając do Dniestru i Sanu.

POMOC DLA OFIAR KATASTROFY

Dn. 2 b. m. w Min. Spraw Wewnętrznych odbyło się, pod przewodnictwem szefa gabinetu ministra, p. Zabierzowskiego, pierwsze posiedzenie powołanego przez Radę Ministrów międzyministerjalnego komitetu pomocy ofiarom katastrofy. Komitet rozdzielił pomiędzy poszkodowane województwa przyznane przez Radę Ministrów kredyty na pomoc doraźną, opracował wytyczne, zmierzające do skoordynowania działań poszczególnych resortów w dalszej akcji pomocy, oraz postanowił spowodować szereg świadczeń doraźnych ze strony poszczególnych ministerjów. Następnie zainicjowano zorganizowaine w dotkniętych klęską województwach komitetów społecznych wojewódzkich i powiatowych, które zajęłyby się skoordynowaniem inicjatywy i ofiarności publicznej.

PROJEKT POWSZECHNEGO PAKTU O NIEAGRESJI

MA BYĆ PRZEDSTAWIONY PRZEZ POLSKĘ NA ZGROMADZENIU LIGI NARODOW

Paryż, 2 września. (PAT.). „Petit Parisien“ w depeszy z Genewy podaje, iż Polska ma przedstawić obecnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów projekt powszechnego paktu o nieagresji.

RADA LIGI NARODOW

OBRADY NAD WNIOSKAMI GDAŃSKIEMI

Gdańsk, 2 września. (PAT.). Wczorajsza „Danziger Neueste Nachrichten“ podaje następujące informacje z Genewy (podajemy je, jako uzupełnienie wczorajszej depeszy z Genewy):

„Na dzisiejszem posiedzeniu Rada Ligi Narodów zajmowała się głównie wnioskiem gdańskim, dotyczącym przeniesienia polskiego basenu amunicyjnego z Gdańska do Gdyni. Rada Ligi Narodów postanowiła, na wniosek delegata włoskiego Scialoji, utworzyć specjalną komisję prawniczą, złożoną z przedstawicieli wszystkich państw reprezentowanych w Radzie. Zadaniem tej komisji ma być wyjaśnienie kwestji, czy możliwe jest uchylenie w tej sprawie decyzji, powziętej przez Radę Ligi w marcu 1924 r. Dopiero po wyjaśnieniu tej sprawy Rada przystąpi od dyskusji rzeczowej nad wnioskiem gdańskim. Wspomniana komisja podjąć ma swe prace niezwłocznie. W dalszym ciągu „Danziger Neueste Nachrichten“ donosi, że Rada postanowiła pozostawić na porządku dziennym swej obecnej sesji wniosek gdański o zniesienie postoju polskich okrętów wojennych w Gdańsku.

Stresemann podkreślił, że ze względu na powagę Ligi Narodów, sprawa polskiego basenu amunicyjnego w Gdańsku nie może być nadal odraczana. Mniemaniu temu sprzeciwił się Paul Boncour, oświadczając, iż kwestjonowanie poprzednich decyzji Rady Ligi byłoby rzeczą godną ubolewania“.

SPRAWOZDANIE MIN. STRESEMANA O SESJI KOMITETU EKONOMICZNEGO

Genewa, 2 września. (PAT.). Szwajc. Ag. Tel. Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Rada Ligi Narodów wysłuchała sprawozdania min. Stresemanna o zwykłej sesji komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, odbytej w lipcu w Genewie. Komitet ekonomiczny zajmował się kwestją podjęcia niezbędnych wstępnych prac, celem szybkiego wprowadzenia w życie pewnych rezolucji światowej konferencji ekonomicznej, uznanych za pilne.

INNE SPRAWY

Następnie Rada Ligi Narodów upoważniła międzynarodową komisję współpracy intelektualnej do powołania komisji rzeczoznawców dla opracowania projektu międzynarodowego układu o ochronie własności intelektualnej, oraz zajmowała się wynikami odbytej niedawno w Genewie konferencji rzeczoznawców prasowych. Sprawozdawca belgijski, sen. de Brouckere, zaproponował przekazanie części przyjętych przez wspomnianą konferencję rezolucji organizacjom Ligi Narodów, zajmującym się sprawami komunikacyjnemi i tranzytowi. Rada Ligi przyjęła sprawozdanie de Brouckera.

Na odbytem z kolei poufnem posiedzeniu, Rada Ligi mianowała attache finansowego poselstwa japońskiego w Londynie, Tsuszima, członkiem komisji finansowej na miejsce dotychczasowego japońskiego członka tej komisji.

PRZYJAZD BRIANDA

Berlin, 2 września. (PAT.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy, że dziś o godz. 7-ej wieczorem rozpocznie się konferencja ministra Stresemanna z Chamberlainem. Briand przybędzie jutro do Genewy i weźmie udział w posiedzeniu Rady Ligi, które odbędzie się o godz. 11½ przed południem.

SPRAWA PARTYZANTOW BELGIJSKICH

TOW. VANDERVELDE ZOSTAŁ WEZWANY TELEGRAFICZNIE DO BRUKSELI

Berlin, 2.9 (PAT.) „Vossische Ztg.“ donosi z Brukseli, że minister Vandervelde powrócił dziś przedpołudniem do stolicy, wezwany telegraficznie z Genewy przez gabinet belgijski.

Dziennik twierdzi, że jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że gabinet belgijski zdezawuuje propozycję Vanderveldego, uczynioną Niemcom w sprawie utworzenia komisji do zbadania sprawy partyzantów belgijskich w czasie wojny światowej.

RZĄD BELGIJSKI ODRZUCIŁ PROJEKT POWOŁANIA KOMISJI

Bruksela, 2.9 (PAT.) Dzisiejsza Rada ministrów odbyła się w obecności Vanderveldego. Rada ministrów odrzuciła projekt tow. Vanderveldego o powołaniu wspólnej komisji ankietowej do zbadania sprawy partyzantów belgijskich.

Po skończonem posiedzeniu, ogłoszono koumnikat, przyjęty przez wszystkich ministrów, który stwierdza, iż w obecnych warunkach przeprowadzenie ankiety w tej sprawie przez Komisję mogłoby spowodować podrażnienie uczuć narodowych, co sprzeciwia się dążeniom obu rządów.

Vandervelde zgodził się odstąpić od swego stanowiska w tej sprawie i wyjechał dziś z powrotem do Genewy, gdzie ma przedstawić stanowisko rządu belgijskiego sygnatarjuszom traktatu locarneńskiego.

NASTĘPCA JOUVENELA

Paryż, 2.9. AW. Na wniosek Brianda dzisiejsza rada ministrów zamianowała przewodniczącego komisji do spraw zagranicznych senatu Lucien'a Huberta, następcą de Jouevnela na stanowisku delegata Francji w Radzie Ligi.

KONFERENCJA TRANZYTOWA

Genewa, 2.9. PAT. Dziś zakończyła obrady trzecia konferencja do spraw komunikacji i tranzytu, zasiadająca w Genewie od 23 sierpnia. Konferencja uchwaliła zalecić utworzenie przy sekcji tranzytowej Ligi Narodów biura, stale gromadzącego wiadomości statystyczne z dziedziny rozwoju komunikacji. Pozatem przyjęto szereg zmian statutowych i regulaminowych dla stałej komisji do spraw komunikacji i tranzytu.

W sprawie paszportów dla osób, nie posiadających przynależności państwowej, konferencja ograniczyła się do zalecenia ujednostajnienia typu takich paszportów. Zalecenie to przysłane będzie rządom do wypowiedzenia się.

UKŁAD WŁOSKO-NIEMIECKI

Berlin, 2.9. PAT. W Rzymie podpisany został wczoraj układ włosko-niemiecki, który reguluje sprawy, wynikające z art. 296 i 297 Traktatu Wersalskiego. W układzie tym Włochy zobowiązują się zwrócić Niemcom majątki, zajęte na mocy Traktatu Wersalskiego, o ile do dnia 15 maja 1927 nie uległy one definitywnej likwidacji. Wyjątek stanowi szereg oznaczonych imiennie majątków.

ECHA WYPADKÓW WIEDEŃSKICH

(PAT.) Zarząd austrjackich kolei wystosował ostatnio prośbę do wszystkich zarządów kolejowych, należących do Międzynarodowego Związku Wagonowego, w której prosi poszczególne zarządy kolejowe o niezaliczanie czynszu za pobyt obcych wagonów na linjach kolei austrjackich w okresie ostatniej wiedeńskiej rewolucji, t. j. w okresie od 15 do 18 lipca rb., wychodząc z założenia, iż wypadki wiedeńskie były siłą wyższą, której zarząd kolei austrjackiej przeciwdziałać nie mógł.

P. minister Komunikacji inż. P. Romocki wyraził zgodę na tę prośbę, wskutek czego kwota około 3.000 fr. zł., którąby przypadła polskiemu zarządowi kolejowemu z tej racji, została zbonifikowana kolejom austrjackim.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE

— Wczoraj przybyli do Bagdadu na samolocie „Pride of Detroit“ lotnicy amerykańscy: Brock i Schlee.

— Jak słychać, prezesem zgromadzenia Ligi Narodów ma być wybrany delegat austrjacki, hr. Menschdorf.

— Donoszą z Chabaroska, iż rozstrzelany tam został były kapitan armji carskiej, Grodekow, wraz z kilku oficerami, oskarżonymi o udział w ruchu kontrrewolucyjnym w oddziałach powstańczych atamana Orłowa.

— Z Pekinu donoszą, iż oddziały armji południowej, po dokonanej reorganizacji przeszły do kontrofensywy na szerokim froncie od Nankinu aż do delty Jan Tse Krangu.

— W przemyśle włókienniczym obwodu monachijskiego rozpoczął się strajk.

— Donoszą z Angory, iż rząd turecki miał odrzucić propozycję Sowietów przedłużenia traktatu przyjaźni pomiędzy Rosją a Turcją.

— Z Bukaresztu donoszą, iż do konsulatu polskiego w Galaczu wtargnęli złodzieje, którzy, po obezwładn. woźnego, skradli rozmaite papiery wartościowe. Wedle doniesień pism, złodzieje mieli skraść również kilka akt urzędowych. Policja aresztowała niejakiego Jerzego Apostoła.

— Z Berlina donoszą, iż w solingeńskim przemyśle metalowym przemysłowcy ogłosili lokaut, wobec wypowiedzenia taryfy cennikowej przez związki zawodowe. Lokaut, który ma się rozpocząć dn. 12 września, obejmie 25.000 robotników.

— Prasa niemiecka donosi z Kłajpedy, że wszyscy redaktorzy pism niemieckich w okręgu Kłajpedy otrzymali od komendanta miasta nakaz opuszczenia terytorjum kłajpedzkiego do dnia 5 września br., pod groźbą przymusowego wydalenia.

WYCIECZKA ROBOTNICZA DO INSTYTUCJI MIEJSKICH.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy zwrócił się do Prezydjum Magistratu o pozwolenie zwiedzenia przez członków O. K. R. działaczy robotniczych szeregu instytucji miejskich. Prezydjum Magistratu przychyliło się do tego życzenia i udzieliło dla wycieczki miejskich aut. Wycieczka odbędzie się w niedzielę i zwiedzi nową rzeźnię miejską, schroniska dla bezdomnych, szkoły, nowobudujące się domy mieszkalne dla pracowników miejskich, piekarnię miejską, cegielnię miejską i wiele innych.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Lwów

OSTATNIE POSIEDZENIE ROZWIĄZANEJ RADY MIEJSKIEJ. DEKLARACJA P. P. S.

AW. donosi:

Wczoraj odbyło się ostateczne posiedzenie pożegnalne rozwiązanej Rady Miejskiej.

Po otwarciu posiedzenia i referacie radnego Libickiego, który uzasadniał potrzebę zaskarżenia dekretu wojewody o rozwiązaniu, zabrał głos radny tow. Szczyrek i odczytał deklarację klubu radzieckiego P. P. S.

W deklaracji tej P. P. S. uznaje słuszność zarzutów prawnych przeciwko legalności rozporządzenia, rozwiązującego tymczasową radę miejską, i stwierdza, że rozporządzenie to jest niezgodne z ustawami i godzi w istotne podstawy samorządu miejskiego. Rząd, rozwiązując Radę Tymczasową, nie stworzył warunków do normalnego załatwienia sprawy gospodarki samorządowej Lwowa przed rozpisaniem nowych wyborów, opartych na nowoczesnej, demokratycznej ordynacji wyborczej. Klub P. P. S. nie przyłącza się jednak do rekursu reszty radnych, względnie do skargi przeciw rozwiązaniu rady, nie chcąc stworzyć pozorów, że pragnie bronić i podtrzymywać dotychczasowy stan rzeczy.

Po przyjęciu tej deklaracji do wiadomości, Rada uchwaliła zaskarżyć zarządzenie wojewody do Trybunału Administracyjnego i upoważniła do tego komitet, złożony z członków Rady, prawników. Równocześnie polecono komitetowi zastanowić się, czy nie należałoby wnieść rekursu przeciw zarządzeniu wojewody.

ZASTĘPCA KOMISARZA RZĄDOWEGO W TYMCZASOWYM ZARZĄDZIE LWOWA.

Wojewoda lwowski zamianował prof. politechniki lwowskiej inż. dr. Maksymiljana Matakiewicza pierwszym zastępcą komisarza rządowego w tymczasowym zarządzie m. Lwowa.

Zakopane

ZGON 18-LETNIEGO SAMOBÓJCY.

Zdzisław Kobielski, 18-letni uczeń gimnazjum z Piotrkowa, który onegdaj popełnił zamach samobójczy, przewieziony do szpitala, nie odzyskał przytomności i zmarł wczoraj w godzinach popołudniowych. Powodem samobójstwa było niezłożenie egzaminu maturalnego, oraz rozstrój nerwowy.

Łódź

POŻAR W FABRYCE. TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.

Wczoraj, o godz. 12 w nocy, wybuchł pożar w składzie przędzy fabryki br. Lieberman, przy ul. Wierzbowej. Pożar udało się ugasić, zanim przeniósł się na gmach fabryczny. Wśród zgliszcz natrafiono na zwęglone zwłoki jakiegoś mężczyzny. Jak się okazało, spalił się żywcem murarz Jan Pawlak, który pracując w fabryce przy robotach murarskich nocował w szopie, służącej za skład.

Zgierz

WIELKI WIEC P. P. S.

Niedawno odbył się tu wiec, zwołany przez Zw. Zaw. Klasow. i miejscowy komitet P. P. S. Zagaił tow. **Pawlikowski,** poczem tow. **Laśkiewicz** złożył sprawozdanie z konferencji, jaką odbyła delegacja robotnicza z ministrem pracy i opieki społecznej.

Tow. Laśkiewicz, wyjaśnił zgromadzonym stanowisko rządu w sprawie zasiłku bezrobotnym, podkreślając, że tylko solidarna i zdecydowana postawa proletarjatu może zmusić czynniki rządowe do cofnięcia krzywdzącego zarządzenia. Następnie przemawiała tow. Chrupkowa, radna miasta, która przedstawiła stosunki panujące w fabrykach zgierskich, w których w bezwzględny sposób obchodzi się ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, ochronie kobiet i młodocianych. W fabrykach Posselta, farbowanego Anglika, Borsta, Bernekera, Pniewskiego i innych robotnicy pracują po dwie zmiany. Kobiety wyczerpane nocną pracą, mdleją ze znużenia, to znowu dzieci 15-letnie stoją przy maszynach 11—12 godzin i pracują także w nocy. To postępowanie fabrykantów tolerowane przez władze rozzuchwala ich coraz bardziej.

Wiec zakończył się uchwaleniem następującej rezolucji, żądającej przywrócenia zapomóg wszystkim, którym ostatnie rozporządzenie zapomogę odbiera, natychmiastowego uruchomienia robót publicznych na wielką skalę, by zwalczyć bezrobocie, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy. Żądamy, by inspektor pracy zajął się wreszcie stosunkami panującemi w fabrykach zgierskichh, uwolnienia niewinnie aresztowanych z okazji demonstracji ostatnich.

Pozatem rezolucja protestuje przeciw wyrokowi śmierci na Sacco i Vanzettiego i potępia warcholską robotę rozbijaczy organizacji robotniczych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WARSZAWA ROBOTNICZA

POCZTOWCY ZBIERAJĄ FUNDUSZE NA „UZDROWISKO ZWIĄZKOWE“.

Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzplitej Polskiej, przystąpił do wielkiej akcji budowlanej zakrojonej na wielką skalę.

Pracowników poczt jest łącznie licząc 27.000 osób. Ta olbrzymia rzesza pracujących w bardzo trudnych warunkach pozbawiona jest dotychczas korzystania z taniego bo własnego uzdrowiska.

W poczuciu tej wielkiej potrzeby Zarząd Główny Związku, zorganizował zbiórkę funduszu na budowę uzdrowiska. Dotychczas drogą sprzedaży nalepek osiągnięto sumę 170.000 zł. Suma ta jednak pokrywa zaledwie 1/10 część potrzebnego kapitału. Zarząd główny oblicza, że sprzedaż nalepek może przynieść jeszcze 100.000 zł.

Zorganizowane więc zostaną inne sposoby zbiórki.

Uzdrowisko będzie wybudowane w jednej z miejscowości górskich.

Prezydjum Zarządu Głównego delegowało do Zakopanego dwóch swych członków celem zwiedzenia istniejących tam już podobnych uzdrowisk i zorjentowania się w cenach parceli oraz warunkach budowy.

Ostateczną decyzję o wyborze miejsca wyda kongres związkowy mający się odbyć dnia 25 września b. rł w Warszawie.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W niedzielę dnia 4 września o godz. 3 po południu na Pelcowiźnie przy stacji kolejki odbędzie się

WIELKI WIEC na temat SYTUACJA GOSPODARCZA.

Przemawiać będą tow. tow. radny Medard Downarowicz, ławnik magistratu Adam Szczypiorski, Sofronjusz Kowalew i radna Stanisława Woszczyńska.

TOWARZYSZE STAWCIE SIĘ LICZNIE!!!

Komitet Dzielnicy Praskiej P. P. S. im. Stefana Okrzei wyraża serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w zabawie organizowanej przez Komitet w dniu 28 sierpnia r. b. w Parku Praskim.

Komitet Dzielnicy Praskiej P. P. S. im. Stefana Okrzei“.

Pepeesowcy z miejskich robót publicznych, obowiązani są rejestrować się w Warszawskim Okręgowym Komitecie Robotniczym P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 5 do 7 codziennie u sekretarza W. O. K. R. P. P. S.

Otwarcie kursu oświatowego. Uroczyste otwarcie Kursu Oświatowego odbędzie się w niedzielę, dnia 4 b. m. o godz. 11 rano, w lokalu dzielnicy Ochota ul. Grójecka 59. Tow. Medard Downarowicz wygłosi odczyt na temat „Znaczenie oświaty dla klasy Robotniczej“.

Ruch Zawodowy

Ze Związku Metalowców. Posiedzenie Zarządu Oddziału II (Fabryki uwojskowione) Związku Metalowców odbędzie się dn. 5 b. m. (poniedziałek) o godz. 6 m. 30 wieczorem w lokalu Związku, ul. Leszno 53, I p.

MŁODZIEŻ

Egzekutywa K. C. Organ. Młodz. T. U. R. we wtorek 6 b. m. w lokalu „Robotnika o godz. 9 wiecz.

SZKOLNE
KSIĄŻKI
M. ARCT
WARSZAWA NOWY-ŚWIAT 35

UBIORY UCZNIOWSKIE
i dziecinne
w wielkim wyborze poleca wytwórnia odzieżowa
W. WOYNO, Żórawia 25, I p. front.
Odpowiedzialnym kredyt.

Ruch kult.-oświatowy.

DRUGA TANIA WYCIECZKA T. U. R.
Za 4 zł. 20 gr. — 1½ dniowa wędrówka o bogatym programie.

W dniach 10 — 11 września (sobota i niedziela) organizuje oddział warszawski T. U. R. wycieczkę krajoznawczą szlakiem następującym:

Wyjazd z Warszawy 10-go, o 5 pp., do Otwocka, zwiedzenie uzdrowiska, urządzeń klimatycznych i komunalnych oraz prac inwestycyjnych, stąd kolejką do Karczewa (piękny barokowy kościół) następnie do Otwocka Wielkiego (ruiny historycznego pałacu na wyspie). Stąd częściowo pieszo, częściowo końmi do Czerska (wspaniałe ruiny zamku ks. Mazowieckich), dalej — pieszo 3 km. do Góry Kalwarji, skąd prawdopodobnie statkiem powrót do Warszawy w niedzielę wieczorem.

Opłata za wycieczkę (kolej, kolejka, wozy, promy, statek, noclegi, zwiedzanie) wynosi tylko 5 zł., a dla członków T. U. R. 4 zł. 20 gr.

Przy zapisie należy wnieść 1.20 — 2.00 zł., resztę na wycieczce.

Zapisy przyjmuje oddz. warsz. T. U. R. (Jerozolimskie 6, 5 — 7 pp.), oraz kierownik czytelni pism T. U. R. (tamże 4 — 9 pp).

Z sądów.

ZA OSZCZERSTWO.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była sprawa z oskarżenia tow. ławnika Szczypiorskiego, przeciw p. Strzetelskiemu, redaktorowi A. B. C., który w swem piśmie dopuścił się szeregu zniewag i oszczerstw w stosunku do tow. ławnika.

Sąd Okręgowy w I instancji uznał winnym redaktora Strzetelskiego i skazał go na 2 tygodnie aresztu 500 zł. grzywny, uiszczenie opłat sądowych. Po zatem Sąd zasądził akcję cywilną tow. Szczypiorskiego z tytułu szkód moralnych i uznał że koszta sądowe tow. Szczypiorskiego winien zapłacić p. Strzetelski.

Redaktor A. B. C. zaapelował. Wczoraj Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem s. Dutkiewicza zatwierdził całkowicie wyrok pierwszej instancji i przysądził na rzecz tow. Szczypiorskiego wszystkie koszta sądowe, któremi obarczył p. Strzetelskiego. Jedynie Sąd uwzględniając dotychczasową niekaralność p. Strzetelskiego wyrok w części pozbawienia go wolności zawiesił na 2 lata.

Jako obrońca tow. Szczypiorskiego występował tow. adw. Benkel, jako obrońca p. Strzetelskiego adw. Natansohn.

LOTERJA KLASOWA

V klasa — 21 dzień. Większe wygrane:

Zł. 10.000 n-ry: 75519, 87801.

Zł. 5.000 nr.: 48740.

Zł. 3.000 n-ry: 2599, 18192, 69563.

Zł. 2.000 n-ry: 20197, 28227, 76693, 81886, 86594, 93085, 97157.

Zł. 1.000 n-ry: 2612, 14943, 47779, 54245, 75296, 76530, 78602, 80925, 83372.

Zł. 600 n-ry: 14095, 27444, 31169, 31203, 38969, 43783, 52787, 61510, 62152, 71012, 73047, 80264, 82026, 84234, 90000, 90576, 95512.

Zł. 500 n-ry: 2572, 6780, 8288, 17931, 20845, 23619, 24005, 36855, 52007, 52622, 55104, 55383, 56085, 57203, 61783, 67702, 68360, 70886, 74272, 88991, 89419, 93334, 101476, 103549.

Zł. 400 n-ry: 500, 4318, 8073, 10172, 12042, 12614, 16210, 29626, 30746, 34384, 34886, 36120, 36235, 36783, 38736, 41042, 43186, 50875, 51694, 52135, 53305, 55322, 56890, 62158, 65521, 66064, 66174, 66580, 67054, 67076, 69000, 69289, 71018, 72657, 76219, 76696, 78505, 78715, 81000, 84203, 84985, 90012, 91686, 94111, 94977, 94991, 95308, 95421, 958^8, 96938, 97114, 99503, 99698, 99796, 99986, 100040, 101240, 102322, 101692, 101798, 103024, 103543, 103583.

Z teatrów świetlnych

Palace. „Z żaru piekieł na śnieżny szczyt".
Pan: „Most śmierci".
Splendid: „Moja żona tańczy charlestona".
Światowid: „Za kulisami kabaretu".
Wodewil: „Eskapada młodej mężatki".
Stylowy. „Sąd Boży".
Apollo: „Na małej stacyjce".
Colosseum: „Robinson w dżungli".
Corso: „Most śmierci".
Casino: „Moralność salonu".
Filharmonja: „Niewiniątko z przeszłością i „Ostatni wyścig".
Kino miejskie. „Miłość".
„Komedia". „Arabka".

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

Z BRAKU PRACY.

W parku Traugutta przy ulicy Zakroczymskiej w celu samobójczym otruł się amoniakiem Szyja Młynek, lat 30. Pogotowie przewiozło Młynka w stanie ciężkim do szpitala na Czyste. **Przyczyna targnięcia się na życie: brak pracy.**

POŻAR.

W krajowej fabryce chemicznej p. f. „Sidol", należącej do M. Sternhella przy ulicy Szerokiej Nr. 4, podczas gotowania na płycie w kotle zapalił się rozczyn pasty. Ogień ugasili pracownicy przed przybyciem straży ogniowej. Wypadku z ludźmi nie było. Straty nieznaczne.

UPADEK DO STUDNI.

Przy ulicy Kredytowej 33, 13-letni Stanisław Supiej, uczeń, zamieszkały z rodzicami w tymże domu, wpadł do studni. Chłopca wkrótce wydobyto. Doznał on wskutek uderzenia o kamienne obramowanie studni potłuczenia głowy. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

SZCZĘŚLIWY UPADEK Z 5-GO PIĘTRA.

Podczas pracy przy budowie domu akademickiego, przy ulicy Grójeckiej 39, spadł z rusztowania z wysokości 5-go piętra, robotnik Antoni Izak. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie oraz rany cięte wargi górnej i dolnej. Po opatrunku Izaka w stanie zadawalniającym, Pogotowie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

SAMOBÓJSTWA W SIERPNIU.

Według statystyki policyjnej i pogotowia ratunkowego w miesiącu sierpniu targnęło się na życie 103 osoby, przyczem 22 z wynikiem śmiertelnym. W porównaniu z m. lipcem, targnęło się na życie o 30 osób mniej.

OFIARY KĄPIELI W SIERPNIU.

Według statystyki policyjnej w miesiącu sierpniu utonęło podczas kąpieli w Wiśle — 5 osób, w glinianskach — 7 osób, i w sadzawkach lub w Wiśle poza miastem — 5 osób. Razem ofiarą kąpieli padło 17 osób. Ponieważ w czerwcu i lipcu utopiło się 51 osób, przeto w przeciągu trzech ubiegłych miesięcy razem, 61 padło ofiarą kąpieli.

POŻAR SAMOCHODU.

Przy ulicy Fredry, na dziedzińcu Ministerjum Spraw Zagranicznych, z niewiadomej narazie przyczyny zapalił się samochód osobowy Nr. 16503, należący do Min. Spraw Zagranicznych. Na ratunek przybyło Pogotowie II oddziału straży ogniowej. Palący się samochód strażacy ugasili gaśnicami. Szofer samochodu Stefan Garbaniuk, usiłując ugasić ogień jeszcze przed przybyciem straży doznał poparzenia dłoni obu rąk.

Z GIEŁDY

Warszawa dnia 2 września

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91 Belgja 124.55 Holandja 358.40. Londyn 43.47. Paryż 35.06 Praga 26.51. Szwajcarja 172.40. Włochy 48.70. Wiedeń 126.05 Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92.00. 10% Poż. kolej. 102 75.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 62.00 8% L. Z. Warszawy 73.75—73.50 74.80 5% L. Z. Warszawy 5980 — 60.00 — 59 00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65 00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 57.25—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 55.25—55.75.

Akcje.

Bank Polski 136.50—136.00. — Bank Dyskontowy 33 50. Bank Tow. Spółdz. —.—. Bank Zachodni 21.50. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 85.50. Kijewsk 2.65. Siła 89.00 Chodorów 116 00 Czersk 0.89 Gosławice 67.00 Cukier 4.85—4 90 Łazy 0.37. Wysoka 125.00. Nobel 48.00. Węgiel 91.00—93 00. Firlej 50.00 Cegielski 40 00 — 40.50 Lilpop 29.00—28 50 Modrzejów 8.75. Norblin 7.80 Ostrowiec 87.00 88.00. 90.00. Rudzki 58.50 2 22 Starachowice 61.75 — 61.25— Zieleniewski 20.00. Zawiercie 35.50 Żyrardów 17.00 13.75—3.70 Borkowski 3.20—3.08. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 67.00 Częstocice 2.65—3.35. Parowóz 0.66 — 0.95—0.94. Puls 9.25—9.50. Spiess 100.00 100 00. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.50—3.85. Haberbusch 149.00 Żegluga 0.50—0.50

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 2 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.91¾, Bank Polski 136.00, Cukier 4.90, Modrzejów 9.00, Lilpop 29.00, Rudzki 58.50, Starachowice 61.80 (4.12), Żyrardów 17.60, Rubli 100 złotem 472.00.

Listy zastawne złotowe bez zmiany. Obroty małe.

KSIĄŻKI SZKOLNE
Dla wszystkich szkół.
Według spisów Ministerstwa W. R. i O. P. poleca
Księgarnia Sp. Akc.
KSIĄŻNICA - ATLAS
Warszawa, Nowy-Świat 59. Tel. 223-65.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21,5°, najniższa 9°.

W Zakopanem rano było chmurno, temp. 10°, w Krynicy 14°. W górach było pogodnie, temp. 7° przy Morskiem Oku.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: wciąż jeszcze pogodnie, w Małopolsce wschodniej dalsze polepszenie się pogody: po chłodnej nocy rankiem miejscami możliwa mgła lub opary, potem ciepło.

ZAMKNIĘCIE DWUCH PIEKARŃ.

Na skutek nocnej inspekcji, przeprowadzonej w nocy z dnia 1 na 2 września, komisja do badania jakości chleba i mąki przy Kom. Rządu m. stoł. Warszawy, zakwalifikowała do niezwłocznego zamknięcia piekarnie, należące do Estery Bornsztajn (Twarda 1) i Szlamy Wildera (Twarda 10). W stosunku do kilku innych piekarń, które uległy również tej nocy lustracji, wydano szereg zarządzeń o doprowadzenie ich do należytego stanu sanitarnego z oznaczeniem krótkiego terminu przymusowego wykonania odpowiednich robót.

Komisja do badania kosztów utrzymania. Na piątek dn. 2 b. m. zostało wyznaczone posiedzenie komisji do badania kosztów utrzymania. Posiedzenie komisji z powodu braku kompletu nie odbyło się. Następne posiedzenie wyznaczone zostało na poniedziałek na godz. 1 popoł.

Budżet m. st. Warszawy. Komisja budżetowa magistratu w dalszym ciągu rozpatruje budżet miasta na r. 1928/29. Z ogólnej liczby 30 budżetów wydziałów magistratu i przedsiębiorstw miejskich, dotąd rozpatrzono 17. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia komisji budżetowej magistratu znajduje się cztery następne budżety. Wszystkie pozostałe budżety mają być rozpatrzone przed 15 września, poczem całość budżetów będzie wniesiona do Rady miejskiej.

Głównem zadaniem omawianej komisji jest zrównoważenie budżetu na r. 1928/29.

O zmniejszenie głodu mieszkaniowego. W programie robót inwestycyjnych, który jest obecnie opracowywany w związku z zamierzonem zaciągnięciem pożyczki zagranicznej przez m. stoł. Warszawę, przewidywane będzie również uregulowanie pl. Teatralnego, polegające m. in. na rozbudowie Ratusza. W razie zaciągnięcia pożyczki odpowiednie roboty byłyby wykonane w roku przyszłym. Przewidywany jest dwuletni termin rozbudowy.

Magistratowi chodzi głównie o zwolnienie lokali prywatnych, zajętych w różnych punktach miasta przez gminę w celu oddania ich do właściwego użytku i zmniejszenia w ten sposób głodu mieszkaniowego w stolicy.

O pomieszczenie dla bezdomnych. Prezydjum magistratu m. st. Warszayw kończy obecnie pertraktacje o wydzierżawienie dwuch wielkich pomieszczeń dla bezdomnych. Jedno mieści się na Pradze, drugie zaś w Mokotowie. W pierwszem znajdzie pomieszczenie przeszło 3.000 osób, w drugiem zaś przeszło 1.000. Pomieszczenia te mają być przysposobione dla nowego celu w ciągu najbliższych dwuch tygodni.

Zaznaczyć przytem jednak należy, że ilość bezdomnych w Warszawie stale wzrasta, albowiem w dalszym ciągu trwa napływ bezdomnych z prowincji, którzy liczą że w stolicy znajdą dach nad głową. Dzięki tej okoliczności zagadnienie bezdomnych staje się dla Warszawy kwestją permanentną.

Tegoroczny „IV Tydzień Lotniczy" rozpoczną w dniu 3 września loty eskadry wywiadowczej, rozrzucającej odezwy i ulotki propagandowe. Płatowce te krążyć będą dnia nastenego nad gmachem Instytutu Aerodynamicznego w chwili jego poświęcenia. Tegoż dnia na lotnisku Mokotowskiem rozpoczną się wzloty pasażerskie na balonie obserwacyjnym, które trwać będą przez cały „Tydzień Lotniczy".

Z racji udziału wojsk lotniczych na manewrach wojskowych główna impreza „IV Tygodnia Lotniczego" „Manewry Lotnicze", w których weźmie udział przeszło 50 samolotów, odbędzie się w niedzielę, dnia 18 września r. b.

Ze Związku Pracowników Handlowych (Sienna 16). Koło Pracy Społecznej za naszem pośrednictwem zawiadamia, że w dniu 7 b. m o godz. 8-ej wiecz. red. Zofja Zaleska wygłosi odczyt n. t. „Obowiązek pracy społecznej".

ZE SPORTU

KALENDARZYK NAJBLIŻSZYCH ZAWODÓW.

Dziś:

Agrykola: godz. 14.30 Makabi II — Korona II, godz. 16.30 Makabi — Korona (mecz o mistrzostwo kl. A).

Boisko Skry: godz. 14.30 Varsovia II — Ruch II, godz. 16.30 Varsovia — Ruch (mistrzostwo kl. A).

Marymont: godz. 16.30 Stella — Żar (mistrzostwo kl. C).

Boisko 36 p. p. (na Pradze): godz. 14.30 Kordjan — ZRKS., godz. 16.30 Hakoah — 1 baon administracyjny.

Korty WKS. Legji: ogólnopolski turniej tenisowy.

Jutro:

Agrykola: godz. 15 międzynarodowy pięciobój kobiecy czterech państw Austrja — Czechosłowacja — Łotwa — Polska. Godz. 16.30 mecz o mistrzostwo Ligi Polonia — Warta (Poznań). Po meczu próba bicia rekordu polskiego na 800 mtr. przez Wieczorkiewiczównę (AZS.)

Boisko Skry: godz. 10 Makabi II — Varsovia II, godz. 12 Makabi — Varsovia (o mistrzostwo klasy A), godz. 16.30 Skra — RKS. (Radom).

Boisko Marymont: godz. 10.30 Lilpopianka — Polic. K. S., godz. 16 Sparta — Lechja (oba mecze o mistrzostwo kl. C).

Boisko na Brudnie: godz. 16 Hakoah komb. — Kordjan komb.

Korty WKS. Legji: godz. 9 i godz. 15 ostatni dzień ogólnopolskiego turnieju tenisowego.

Pływalnia A. Z. S. (park Skaryszewski): jesienny turniej piłki wodnej Ascola — AZS. i Makabi — Varsovia.

Boisko Legji: godz. 10 Polonia II — Ząbkowianka (mistrz. ligi okr.)

Agrykola: godz. 10 pierwszy dzień mistrzostwa młodzików (kobiet i mężczyzn) WOZLA. Dokończenie zawodów w dniach 5.9 (godz. 16) oraz 6.9 (godz. 16).

Strzelnica SKS. (park Skaryszewski): zawody strzeleckie.

Boisko 36 pp.: godz. 16 Prażanka z nowym klubem „Wiarus".

W Wołominie: zawody lekkoatletyczne organizowane przez warszawski okręg Związku Strzeleckiego.

W Radomiu: mecz o mistrz. kl. A Czarni — Orkan.

Legja gra w sobotę we Lwowie o mistrzostwo Ligi z Pogonią.

Warszawianka gra w sobotę i w niedzielę w Wilnie z Makabi i Pogonią.

Inne mecze ligowe: W Toruniu TKS. — Czarni, w Łodzi Turyści — Hasmonea, w Katowicach I FC. — Jutrzenka, w Krakowie Wisła — ŁKS.

Pogoń lwowska obchodzi w dn. 4 b. m. 20-lecie swego istnienia i rozegra mecz z Cracovią.

Toruński Klub Sportowy obchodzi dn. 5 b. m. 5-lecie istnienia.

TURNIEJ TENISOWY WKS. LEGJA.

(Dzień trzeci).

W trzecim dniu ogólnopolskiego turnieju tenisowego WKS. Legja wyniki były następujące: Stolarow — Urbanowicz 6:2, 6:4, Goldstein — Luxenburg 6:1, 6:0, Kruszewski — Matcużyński 6:0, 4:6, 6:2, Emchowicz — Lisowski 6:3, 6:4, Marszewski — Nowak 6:4, 6:1, Miziewicz — Gebethner 6:1, 6:0. Panie: Ks. Richterówna — Franke 6:2, 6:2, Juchniewiczówna — Pernaczyńska 6:1, 9:7. Gra podwójna: Marszewski i Drewnowski — Piętka i Meyerhoff 6:4, 10:8, Stolarow i Steiner — Stahl i Rokicki 6:2, 6:1. Gra mieszana: Juchniewiczówna i Luxenburg — państwo Franke 6:1, 6:1, Kowalewska i Emchowicz — Rolnówna i Ogrodzki 6:1, 6:1, Konopacka i Gedroya — Wisłucka i Kossowski — 6:3, 8:6.

WEWNĘTRZNE WYŚCIGI KOLARSKIE „GAZOWNI".

Ruchliwy Zarząd Koła Kolarzy przy Zw. Inst. Użyt. Publ. Warszawa — Gazownia I zorganizował II wewnętrzne wyścigi kolarskie, na szosie Jabłonna Legjonowa — Struga na dystansie 50 i 25 kilometrów. W wymienionych wyścigach wzięli udział liczni zawodnicy „Gazowni" osiągając naogół bardzo dobre wyniki technicznie, które przedstawiają się następująco:

50 kilomterów: 1) Kłos Wojciech w czasie 1:43:40, 2) Konecki Apolinary — 1:43:40.5, 3) Hencler — 1:44:10, 4) Cieślak — 1:44:35, 5) Wezdecki Jerzy — 1:44:55.

25 kilometrów: 1) Osuch w czasie 0:52:38, 2) Kutla — 0.54:47, 3) Jankowski—55:07, 4) Czupryn — 0:56:30, 5) Kaleciński H. — 0:57:19.

CZY WIECIE, ŻE...

...W roku bieżącym czekają naszą reprezentację piłkarską jeszcze trzy spotkania, a mianowicie: w dn. 18 września z Węgrami w Krakowie, w dn. 2 października z Jugosławją w Zagrzebiu oraz trzecie spotkanie rewanżowe z Rumunją we Lwowie (termin nieustalony).

...T. K. S. obchodzi w nadchodzącą niedzielę 5-cio letnią rocznicę swego istnienia.

..Lekkoatletyczny mecz kobiecy Polska — Czechosłowacja dojdzie do skutku dopiero w roku przyszłym.

... Na zawodach kolarskich w Mińsku Mazowieckim odkryto nowy talent sprinterski, którym okazał się Biedakowski, członek tamtejszego Tow. kolarzy.

...W dniach 4 i 5 września odbędą się w Warszawie ogólno - polskie mistrzostwa klubów żydowskich w lekkiej - atletyce.

... W. T. C. stanie w tych dniach przed sądem. Powodem oskarżenia jest fakt, iż podczas zawodów motocyklowych jeden z zawodników wjechał na trybunę i poranił p. Raufle, który wkrótce po wypadku zmarł. Obecnie żona zmarłego oskarża W. T. C. o odszkodowanie w sumie 30.000 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

S. Dressler. Opłaty radiowe zostały zniżone. Przynajmniej tak głosił nadesłany nam komunikat „Polskiego Radja". Domagajcie się więc na poczcie, by przyjęli obniżoną opłatę. W razie odmowy reklamujcie w Polskim Radjo. Odpowiedzialność za to, że wykonanie programu nie jest zgodne z ogłaszanym programem ponosimy nie my, ale „Polskie Radjo", które codziennie nadsyła nam program na następny dzień. Naturalnie nie możemy wiedzieć, czy program zostanie dokładnie wykonany. Na program radja niestety niemamy wpływu. Byłoby pożądanem, by były lekcje esperanto przez radja, ale to nie od nas zależy. List Wasz prześlemy „Polskiemu Radjo" do wiadomości.

ZARZĄD POWIATOWEJ KASY CHORYCH w Włocławku
niniejszem ogłasza
KONKURS
na stanowisko Dyrektora Kasy.
Od kandydatów ubiegających się o powyższe stanowisko wymagany jest:
1. Dowód conajmniej średniego wykształcenia.
2. Dowód nieskazitelnego dotychczasowego prowadzenia się kandydata.
3. Dowód obywatelstwa polskiego.
4. Dowód paroletniej pracy w instytucjach ubezpieczeniowych.
Oferty należy składać do dnia 14 września r. b.

DRUKARNIA
:: :: „ROBOTNIKA" :: ::
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI. MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Dr. LUDWIKA UKRAINCZYK
choroby kobiece i akuszerja powróciła.
Chłodna 22, tel. 257-86.

Dr. Jan Ałapin
Królewska 31.
Ch. skórne wener. (syfilis — analizy krwi — analizy przy tryprze), niemoc płc. Leczenie światłem. Od 9 rano do 8½ wiecz. Niezamożnym i pracującym uwzględn.

Nowa Lecznica
Specjalna przychodnia Senatorska 10, tel. 110-18. Lekarzy specj. wyłącznie dla Chorób skórnych wenerycznych i niemocy płc. Roentgen, Lampa kwarc., analizy lek. (krew na syf.)—od 9 r. do 8 w. bez przerwy. Wizyta 3 zł. W niedzielę i święta 10—2

LECZNICA
GRANICZNA 14
Wszystkie specjalności
Porada 3 złote.

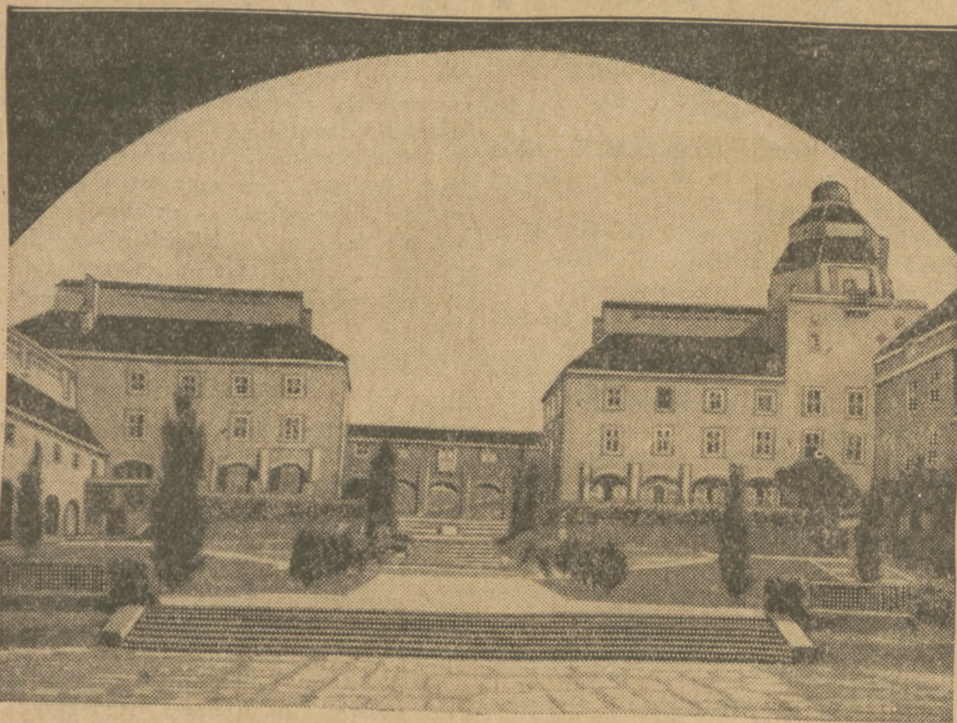
Ogłoszenia drobne

FACH W RĘKU-- to powodzenie zapewnione! Zapisz się na Kursy Samochodowe PRYLIŃSKIEGO, Jerozolimska 27.

MEBLE najtaniej, najdogodniej, otoman nadzwyczajny wybór. Chmielna 41 róg Marszałkowskiej.

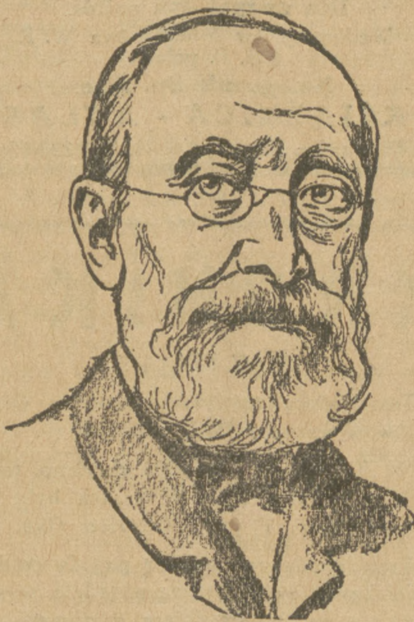
STENOGRAFJA polska, obcojęzyczna pisanie na maszynach stenotypistyka, buchalterja, arytmetyka, korespondencja, nauka handlu, kaligrafja: Kursy Antoniego Wojnara, Krucza 26/13. Zamiejscowi listownie.

STULECIE POLITECHNIKI W SZTOKHOLMIE



Wyższa szkoła techniczna w Sztokholmie (Szwecja), obchodzi w roku bieżącym jubileusz swego stuletniego istnienia.

25-TA ROCZNICA ŚMIERCI RUDOLFA VIRCHOWA



PROF. DR. RUDOLF VIRCHOW.

słynny lekarz uczony i polityk, zmarł w 1902 r. w Berlinie. Był on przedstawicielem niemieckich postępowców w parlamencie Rzeszy.

NOWY FILM POLSKIEJ WYTWORNI

„MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA"



Oto jedna ze scen filmu p. t. „Mogiła nieznanego żołnierza" (wg. powieści tow. Andrzeja Struga, przedstawiająca ucieczkę przed bolszewikami. W filmie tym występują znani artyści teatrów warszawskich jak Jerzy Leszczyński, Marja Gorczyńska (widoczni na zdjęciu) i inni.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Niewierna"

Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Teatr Wielki otwiera już jutro wieczór swoje podwoje wznowioną całkowicie, a od długich lat niegraną Moniuszkowską „Hrabiną".

W poniedziałek „Pan Twardowski". We wtorek „Carmen".

Narodowy. Codziennie „Niewierna".

Teatr Letni. „Dom warjatów".

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu".

Nowości. Dziś operetka „Frasquita".

Teatr Mały. „Fura słomy".

Teatr Wodewil, Nowy Świat 43. Codziennie rewja p. t. „W cuglach".

Teatr Odrodzony (na Pradze). „Sposób na żony".

Teatr Eldorado. „Moralność to grunt".

Teatr Powszechny. W związku z Tygodniem Lotniczym dziś premjera propagandowego utworu Bronisława Bakala, p. t. „Sygnały śmierci", dramat w 4 aktach.

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans" z udziałem Bagatela girls.

Teatr „Olimpja". Dziś „Witajcie Warszawianki".

Teatr Perskie Oko w Nietoperzu. Dziś i jutro o godz. 7 m. 30 i 9 m. 30 ostatnie przedstawienie teatru „Perskie Oko".

Teatr Karuzela (Nowy Świat 63). Tak będzie się nazywał nowy teatr rewji, którego otwarcie nastąpi w pierwszej połowie września.

Teatr Mignon. (Marszałkowska 81b). Rewja „Ja chcę na pana".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś otwarcie sezonu wznowioną rewją „Z papryką". Dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30.

Teatr Nietoperz. W najbliższych dniach nastąpi otwarcie teatru „Nietoperz" przy ul. Karowej 18, pod kierownictwem E. Horskiego. Wystawiona będzie operetka „Nitouche".

Przeniesienie filji teatrów miejskich. — Z dniem 1 września filja Teatrów Miejskich została przeniesiona z ul. Marszałkowskiej 107 do lokalu biura podróży „Orbis" przy ul. Marszałkowskiej 98, róg Alei Jerozolimskiej.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
TEL. 229-70
WARECKA 9
ZAOPATRZONA ZOSTAŁA
NA SEZON SZKOLNY
W WIELKI WYBÓR
PODRĘCZNIKÓW

AMERYKAŃSCY LOTNICY W EUROPIE



Po przybyciu do Europy pierwszym „czynem" lotników Brocka i Schlee było wypicie po kuflu piwa, do którego tak im tęskno w „suchej" Ameryce....

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

11.00 — 13.00 Transmisja z uroczystości sprowadzenia z powrotem do kościoła w w Kodniu obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej, wywiezionego przez Rosjan w r. 1875. W przerwie sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikat PAT., nad program. 13.45—14.10 Odczyt p. t. „Zbiór owoców zimowych" (Dział: „Rolnictwo") wygłosi p. Jan Maciejewski. 14.10 — 14.35 Odczyt p. t. „Odkażanie zbóż ozimych" (Dział „Rolnictwo") wygłosi p. Edward Mioduszewski. 14.35—15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") wygłosi p. Szczepan Mędrzycki. 15.00 — 15.05 Komunikat meteorologiczny. 15.05 — 15.30 Odczyt p. t. „Matka a szkoła powszechna" wygłosi p. Pelagja Restorffowa. 15.30—17.00 Przerwa. 17.00—17.35 Audycja dla dzieci. 17.35—18.55 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz p. Salecki (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.) 18.55—18.55 Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 18.55—19.10 Komunikat PAT. 19.10 — 19.35 Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu IV — Romantyzm w muzyce" — wygł. p. Cezary Jellenta. 19.35—20.00 Odczyt p. t. „Japonja, jako pośredniczka handlu między Wschodem i Zachodem" wygł. p. Stefan Łubieński. 20.00 — 20.30 „Edward Grieg — charakterystyka twórczości" wypowie red. Mateusz Gliński. 20.30 — Koncert wieczorny, poświęcony twórczości E. Grieg. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Zofja Dobrowolska - Pawłowska (śpiew), J. Dworakowski (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.) Część I. 1. Suita „Peer Gynt" Nr. 2 — wykona orkiestra. 2. a) Małgosia, b) Piosenka matczyna, c) Taniec kozic — odśpiewa p. Z. Dobrowolska - Pawłowska. 3. a) Francuska serenada, b) Modlitwa i taniec w świątyni — wykona orkiestra. Część II. 4. a) Pierwiosnek, b) Jesień, c) Pieśń Solvegji— odśpiewa p. Z. Dobrowolska - Pawłowska. 5. Sonata F-dur op. 8: a) Allegro con brio, b) Allegretto quasi andantino, c) Allegro molto vivace — wykonają: prof. J. Dworakowski i prof. L. Urstein. 22.00 — Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikat PAT., nad program.

INSCENIZACJA „HANUSI".

Dyrektor L. S. Schiller inscenizować będzie w „Polskiem Radjo" „Hanusię" Hauptmanna. Wielkie walory radjofoniczne tej popularnej u nas, na wszystkich niemal scenach polskich granej sztuki — bogaty pierwiastek uczuciowy i muzyczny, liczne sceny zespołowe — dadzą znakomitemu reżyserowi szerokie pole do popisu.

GRAMOFON I RADJO.

Przed kilku tygodniami odbyło się uroczyste otwarcie nowej radjostacji w Bombaju w Indjach brytyjskich. Ponieważ lord Birkenhead, minister kolonji, który miał wziąć osobisty udział w tej uroczystości, nie mógł zdążyć na czas z Londynu do Indji, przeto mowę swoją wygłosił w Londynie. Mowę tę utrwalono na płycie gramofonowej i wysłano ją przez kurjera, który na kilka godzin przed rozpoczęciem uroczystości zdążył przybyć z nią do Bombaju. Tu, mowa nieobecnego ministra została nadana z płyty na radjo, i rozpowszechniona po całych Indjach.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA,
Warszawa, Warecka 9.

Tylko co wyszła z druku praca prof. J. Baudouina de Courtenay p. t. MÓJ STOSUNEK DO KOŚCIOŁA.

Wyznanie wiary sędziwego wolnomyśliciela, polskiego szermierza niezawisłości od kleru i kościoła.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

101)

ŚMIERĆ MILJONERA

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).
przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

Nora Culpepper chowała coś do motorówki; jakieś małe pakuneczki, które umieściła w zagłębieniu, robiącem na odległość wrażenie wąskiej, dobrze ukrytej szufladki. Przyniosła z sobą również zapasy jedzenia, które mogłyby wystarczyć na długą podróż. Jakież mogła mieć zamiary? Wilson nie wiedział, co ma o tem myśleć... W ruchach jej było coś podejrzanego, chociaż nie przypuszczała, że ją ktoś śledzi.

Nagle chłopiec potknął się o jakiś kamień, który potoczył się z hałasem, a malec oparł się lekko o ścianę domku. Wilson obejrzał się szybko i przytrzymał syna. Zmusiło go to do odwrócenia na chwilę oczu od szpary w ścianie. Gdy wrócił z powrotem na swoją poprzednią pozycję, zauważył, że Norę Culpepper najwidoczniej przestraszył szmer: stała wyprostowana w motorówce, nadsłuchując uważnie. Wilson wstrzymał oddech i trzymał mocno chłopca. Po chwili dziewczyna, nie słysząc już żadnych innych dźwięków, doszła widocznie do wniosku, że niema powodu do żadnych obaw. Z zachowania jej znikł niepokój — i na nowo zabrała się do pracy. t. j. do chowania do motorówki zapasów jedzenia. Po kilku minutach — opuściła przystań. Słyszeli tylko odgłosy kroków oddalających się w kierunku willi — na pokrytej żwirem ścieżce.

Wilson stał bez ruchu przez jakiś czas, zastanawiając się nad sytuacją. Dziewczyna, odchodząc, zamknęła drzwi budki na klucz; otworzenie ich, przy pomocy kluczy, jakie posiadał przy sobie dyrektor, mogłoby przedstawiać dużą trudność. Również niełatwo było dostać się do budki od strony rzeki, gdyż duża jej część wystawała nad wodę. Pozatem, gdyby nawet wszedł do budki, niewielką mógł mieć nadzieję wydostania się stamtąd, bez zwrócenia uwagi, w razie, gdyby ktokolwiek nadszedł. Po namyśle, Wilson z żalem zdecydował się odłożyć na później badanie wnętrza, chociaż zależało mu na tem bardzo, aby zobaczyć, co schowała w łódce Nora Culpepper.

Skinąwszy ręką na chłopca, którego już przedtem puścił z uścisku — zaczął torować sobie drogę przez zarośla, oddalając się od willi w górę rzeki. Miał zamiar wyszukać dogodne miejsce, gdzieby mógł, wraz z synem, zjeść przyniesione z domu śniadanie —, a później dopiero wznowić dochodzenie.

Ale, gdy doszli na skraj lasku — zobaczył odrazu Norę Culpepper, stojącą na małym wzgórzu, z którego mogła dojrzeć każdego, kto wychodził z zarośli, z jednego lub drugiego ich końca. Jak wiadomo, z trzeciej strony przylegał do gęstwiny ogród, należący do willi, a z czwartej — płynęła rzeka...

Wilson spostrzegł dziewczynę — zanim jeszcze wydostali się całkowicie z zarośli — i zanim ona mogła ich zauważyć. Musiał natychmiast powziąć decyzję, czy ma oddać się w ręce Nory, czy też zostać uwięzionym wśród krzaków, aż do chwili jej odejścia. Pociągnął chłopca głębiej w zarośla — a jednocześnie zastanawiał się nad sytuacją. Pannę Culpepper przestraszył prawdopodobnie usłyszany szmer, to też pobiegła szybko na skraj lasku, aby upewnić się, czy nikt jej nie śledził. A może nawet dostrzegła w szparze czyjeś oczy — i jej pozorny spokój był udany? Co miał teraz robić?

Nie wahał się długo. Dziewczyna nie mogła śledzić jednocześnie zarośli i przystani. Jeśliby tylko została tam, gdzie była obecnie — miał on jak najlepszą sposobność do obejrzenia budki, nie będąc narażony na jej przyjście; a nie było prawdopodobne, aby zaskoczyli go inni mieszkańcy domu. Szybko polecił chłopcu, aby wyszedł spokojnie z zarośli i w ten sposóbześrodkował na sobie uwagę młodej kobiety. Jeśli mu zada jakieś pytanie, niech powie, że bawił się wśród drzew, a nawet, że przyglądał się budce. O ile straci ją z oczu, lub też—o ile Nora skieruje się ku przystani, niechaj pobiegnie szybko, aby ją wyprzedzić i ostrzec ojca o niebezpieczeństwie.

Chłopiec z radością wziął się do wykonania poleceń, podczas, gdy Wilson pośpieszył z powrotem do budki. Zrozumiał, że najlepiej będzie wdrapać się od strony rzeki; conajwyżej tylko — narazi się na zmoczenie. Było to jednak lepsze od dobierania kluczy do drzwi, gdyż to mogłoby pozostawić jakieś ślady, nawet, jeśliby na razie udało mu się je otworzyć. Pozatem, byłoby trudno dostać się do drzwi w ten sposób, by go nie dostrzeżono z okien willi.

Trzeba było działać szybko.. Z wielką ostrożnością Wilson posuwał się wzdłuż ścian budki, umieścił nogę na wystającym palu— i zawieszony nad wodą, zdołał prześlizgnąć się bokiem do środka, rozrywając tylko trochę ubranie na ostrym gwoździu. Gdy nakoniec znalazł się wewnątrz budki, odetchnął z ulgą.

Nie było czasu do stracenia. Już po chwili siedział przykucnięty w motorówce, szukając ukrytej szufladki, do której Nora Culpepper kładła swoje tajemnicze paczki. Upłynęło kilk minut, zanim udało mu się ją otworzyć — w końcu jednak nacisnął jakieś sprężyny w odpowiednich miejscach — i oczom jego ukazało się długie, wąskie zagłębienie, wypełnione całkowicie małemi pakunkami, które dziewczyna kładła tam tak niedawno. Były one dobrze zapieczętowane, tak, że nie mógłby odpakować żadnego z nich bez pozostawienia śladu.

Wilson przez chwilę trzymał paczkę w rękach, następnie przyłożył ją do uszu, nie zdając sobie dobrze sprawy, czemu to robi. Zdawało mu się, że skądś dochodzi jakiś szmer; obecnie jednak usłyszał zupełnie wyraźnie regularne tykanie zegarka. Odłożył paczkę szybko na miejsce, a potem wziął drugą i trzecią, ale już bez rezultatu. Z innych paczek nie dochodził żaden dźwięk, ale Wilson wysnuł już odpowiednie wnioski.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.